Nr. 115. We Lwowie — Wtorek 26 Kwietnia 1898] Rok XXXVIII

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karol Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeil 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 c

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z parlamentu austryackiego.

(Od naszego sprawozdawcy)

Wiedeń d. 24 kwietnia.

(*l*) Trzecia część tedy czasu, przeznaczonego na powielkanocną pracę parlamentu, minęła bezpożytecznie Ośle kopanie byłego prezydenta hr. Badeniego przez opozycyjnych Niemców i socyalistów wypełniło cały ubiegły tydzień i zajmie jeszcze co najmniej wtorkowe posiedzenie. Pierwotnie na prawicy istniał zamiar nie brać udziału w rozprawie nad wnioskami „nagłymi“ — w sprawie oddania hr. Badenie pod oskarżenie za poparcie, udzielone przez niego prezydyum Izby na posiedzeniach z 25 i 26 listopada r. z. w wykonaniu *lex Falkenhayn* — to jest w usuwaniu przemocą z Izby tych posłów, którzy wyprawiali burdy i gwałty. Ostatecznie jednak postanowiły kluby prawicy dać na wszystkie — nie wiadomo co bardziej, czy więcej rozwlekłe, czy więcej grubiańskie wywody opozycyi — krótką i węzłowatą odpowiedź zbiorową przez usta seniora prawicy, p. Jaworskiego.

Potrzeba było być w piątek w Izbie i być naocznym świadkiem potężnego wrażenia, jakie wywołało oznajmienie prezydenta, po mowie Wolfa, że daje głos p. Jaworskiemu. Posłowie ze wszystkich stronnictw, z prawej i z lewej strony Izby rzucili się hurmą do miejsca, które zajmuje czcigodny prezes Koła polskiego, ażeby ani słówka nie uronić z jego deklaracyi. Ministrowie ścisnęli się także w zbitem kółku jak najbliżej.

Poseł Jaworski mówił z początku cicho — czasami nawet bardzo cicho — ale nielitościwie smagał lewicę. Krótko i węzłowato, a dobitnie — ani słowa za dużo, ani słowa za mało nie powiedziawszy — wyłuszczył on powody, dla których prawica nie chciała mięszać się do tej jałowej i bezcelowej rozprawy. Skoro atoli mowcy z lewicy starają się tak rzecz przedstawić, jakoby prawica nie miała co odpowiedzieć na ich wywody, jakoby jej brakło odwagi do obrony postępowania w sprawie której dotyczą wnioski lewicy, to ze wstrętem, z niechęcią prawica odpowiada.

Nie będę wdawał się w omawianie tej mowy prezesa Jaworskiego i ponowne przytaczanie poszczególnych jej ustępów, bo mowę tę nawet opozycyjne dzienniki podały dla jej doniosłości bez żadnych skróceń. Zaznaczam jedynie, że od czasu do czasu próbowali Niemcy przeszkadzać p. Jaworskiemu. Trzy razy przerywał mowę, napominając, że jeżeli będą mu przeciwnicy przerywali, choć prawica tyle dni słuchała spokojnie wywodów lewicy, on gotów zrzec się imieniem prawicy głosu. Apel skutkował — i zaraz robiło się cicho. I dalej ciągnął p. Jaworski swoje argumenta głosem drżącym z wewnętrznego wzruszenia, ledwo dosłyszalnym... Aż dopiero przy końcowym ustępie podniósł głos i z piorunującą siłą lunął Niemcom kilkanaście słów takich, pod których wrażeniem rozprysnęli się, jak gdyby ktoś bryznął na nich roztopioną smołą!

— Chcecie panowie wiedzieć — mówił p. Jaworski — dlaczego uchwaloną została *lex Falkenhayn*? Oto powziętą została ta uchwała jako akt nieodzownej konieczności jako środek obronny i dla obrony parlamentu, dla obrony powagi ustawodawstwa, porządku, czci osobistej przez was poniewieranej, a nawet dla obrony życia członków tego zgromadzenia! I dlatego my będziemy głosowali przeciwko wnioskom waszym!

Istotnie, trudno opisać zamęt, jaki powstał po tych słowach. Niemcy zaczęli gwałtownie protestować, krzyczeli i rezonując gwałtownie, rozbiegli się na wszystkie strony — posłowie zaś z prawicy cisnęli się do p. Jaworskiego, aby mu gratulować, że tak trafnie i sprawnie wywiązał się z ciężkiego istotnie zadania.

Opozycya niemiecka czuje coraz dotkliwiej nędzną rolę, jaką odgrywa w parlamencie, gdy zamiast zajmować się czemś użytecznem, marnuje czas na awantury i próżną gadaninę. Na opozycyjnych mów dwadzieścia, prawica odpowiada jedną zwięzłą deklaracyą i nie czyni nawet wnioskom posłów z lewicy tego zaszczytu, ażeby przeciw nim stawiała formalny wniosek przejścia do porządku dziennego!

Onegdajsze dzienniki poranne umieściły tryumfalne doniesienia, jakoby br. Dipauli miał zamiar wystąpić z wnioskiem motywowanego przejścia do porządku dziennego nad żądaniami postawienia hr. Badeniego w stan oskarżenia z powodu *lex Falkenhayn*. Motywa miały zaś wyrażać potępienie tego kroku — tak, że ewentualnie i lewica mogłaby za tem głosować. Istotnie miał br. Dipauli podobny zamiar — ale następnie od tej myśli odstąpił, a dziś *N. fr. Presse* skutkiem tego zamieszcza przeciw niemu złośliwą notatkę, że „dzienniki polskie chwalą br. Dipauli'ego za jego łączne w tej sprawie stanowisko z resztą prawicy“.

Porażka lewicy w sprawie oskarżenia hr. Badeniego niewątpliwa. Ale cóż z tego? Skończy się we wtorek rozprawa nad tym wnioskiem, to zacznie się nowa czcza gadanina o dziesięciu „nagłych wnioskach“, dotyczących kwestyi językowej — i parlament będzie wprawdzie funkcyonował — ale bezużytecznie.

Co do obecnej taktyki rządu hr. Thuna, zachowywanej w parlamencie wobec opozycyi, to przypomina ona wielce zachowanie się armii rosyjskiej wobec Napoleona w r. 1812. Mianowicie — nie przyjmuje on walki! Lewica na różne sposoby manewruje, ażeby wyprowadzić hr. Thuna z milczenia — ale on udaje, że tego nie rozumie i upornie milczy. To milczenie jego gniewa niepospolicie lewicę, irytuje ją — i zaczyna ją już naprawdę niepokoić. Ale hr. Thun jak milczał tak milczy i w żadne z nią nie wdaje się układy.

A jaki ma w tem plan, staje się to coraz bardziej widocznem. Spodziewa się on mianowicie tym sposobem doprowadzić lewicę nieochybnie do zupełnego rozprzężenia — doprowadzić ją do tego, że pęknie skutkiem własnego gadania! A że już niedaleko do tego, najlepszym dowodem ostatnia mowa Wolfa, w której z właściwą sobie furyą uderzał już nie na Czechów, ani na Polaków samych, ale przedewszystkiem na swoich dotychczasowych sojuszników — na Niemców z lewicy! Oświadczył on chełpliwie, że uważa za zadanie swojego stronnictwa smagać i ćwiczyć niemieckie dusze „lękliwe i połowiczne“, wyłączać z owczarni niemieckiej owce parszywe — to jest „zdrajców“, których coraz więcej widzi wokoło siebie!...

Że taka mowa w szeregach lewicy nie mogła zbyt miłego wywrzeć wrażenia, domyśleć się łatwo. I tak z każdym dniem coraz wyraźniej zarysowuje się rozłam pomiędzy umiarkowanymi odcieniami opozycyi a radykałami.

Prezydent Izby, dr. Fuchs, tej samej trzyma się taktyki. Żadnej tamy nie stawia powodzi wymowy lewicy — w tej nadziei, że brudna jej fala przepłynie i pozostawi za sobą tylko błota i namułu sporo. Gorzej może byłoby przeciwstawiać tamę tej szalonej powodzi.

Ewidencya katastru podatku gruntowego.

Urzędowa *Wiener Ztg.* donosi:

W ostatniem dziesięcioleciu skonstantowano corocznie przeciętnie po 735.9 0 zmian, dokonanych na 1,612.112 parcelach i zmiany te trzeba było uwidocznić w katastrze podatku gruntowego. Wykonanie ustawy o utrzymywaniu ewidencyi podatku gruntowego wymagało w roku 1883 pracy wogóle 360 urzędników, z czego 320 osób przypadało na służbę wykonawczą, a reszta 40 funkcyonaryuszów pełniła służbę w krajowych archiwach map i służbę kontrolną. W r. 1894 pomnożono personal urzędniczy o 100 osób i pomnożenie to istotnie weszło w życie wszędzie z wyjątkiem Galicyi, w której 16 posad nie można było obsadzić dla braku ukwalifikowanych kompetentów. Oprócz tego pomnożono personal urzędniczy przy sposobności zakładania ksiąg gruntowych w Tyrolu w r. 1897 o 4 osoby. Jest obecnie w trakcie dalsze pomnożenie o 29 osób, a to na Wybrzeżu, w Krainie, Karyntyi, Dalmacyi, Morawie i Bukowinie, a także z powodu dokonywania nowych pomiarów. Po uskutecznieniu wszystkich tych reform obejmować będzie Austrya 414 okręgów urzędowych tj. okręgów pomiarowych, a na każdy okręg wypadnie jeden urzędnik, utrzymujący ewidencyę tak, że na każdy okręg przeciętnie rocznie wypadnie 1780 zmian w rozległości gruntów na 3900 parcelach, któreto zmiany muszą być w właściwych operatach przedstawione.

Znacznie przyczynił pracy urzędom, utrzymującym ewidencyę katastru podatku gruntowego, ten fakt, że obecnie urząd ewidencyjny jest obowiązany notować trwałe zmiany kultury. Tego zadania aż do ustawy o rewizyi katastru podatku gruntowego urzędy ewidencyjne nie miały. Dzisiaj na mocy tej ustawy urzędnik ewidencyjny ma obowiązek notować takie zmiany i dotyczący grunt zapisywać w rubryce zmienionej kultury i zmienionej klasy.

Konieczność przeprowadzenia nowych pomiarów w całych gminach przyczyniła instytucyi utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego coraz więcej roboty. Skoro na terenie jakiej gminy zaszły takie zmiany wskutek poprowadzenia przez niego kolejowego toru albo drogi, wskutek przełożenia drogi lub gościńca, regulacyi lub obwałowania rzeki, parcelacyj, albo wzniesienia nowych gmachów — że ich już na starych mapach niepodobna przedstawić, wówczas trzeba dokonać nowego pomiaru. W takich wypadkach okazuje się też do jakiego stopnia grunta się rozdrabniają. Tak np. gmina Chiunschi na Wybrzeżu liczyła w 1828 r. 2077 parcel, a w roku 1896 miała ich już 11.700. Dla przeprowadzenia tych nowych pomiarów we wszystkich gminach, gdzie tego już koniecznie potrzeba, a jest ich obecnie dużo, będzie instytut ewidencyjny — gdy pomnożenie personalu będzie zupełnie urzeczywistnione — miał do rozporządzenia 27 urzędników.

Z polityki zagranicznej.

Lwów d. 25 kwietnia.

Wojna zaczęła się faktycznie, bez wypowiedzenia wojny. Poczęli ją Amerykanie przed upływem terminu, jaki naznaczyli w ultymacie, i to sposobem korsarskim, zagrabiając kupiecki statek hiszpański, wiozący nie wiele wartą ładugę drzewa, gdy wypłynął z portu amerykańskiego. Był to gwałt. Hiszpania, chociaż nie ogłosiła tak jak Kinley deklaracyi, przystępującej do konwencyi paryskiej z roku 1856 w sprawie korsarstwa, naznaczyła amerykańskim statkom swobodne odpływanie ze swoich portów przez pięć dni. Wnet jednak i hiszpańskie okręty wojenne chwyciły się korsarstwa, i to w pobliżu wybrzeży Anglii i Holandyi. Tymczasem i armaty wojenne się ozwały, mianowicie z portów Hawanny przeciw amerykańskim okrętom wojennym, usiłującym blokować główny port kubański. To już wojna formalna, choć bez formalnego wypowiedzenia. Mac Kinley ma dzisiaj przedłożyć parlamentowi wniosek, oświadczający, że wojna faktycznie się poczęła, a to z powodów jakichś dyplomatycznych. Z doniesień o zajściach korsarskich dowiadujemy się, że znaczna część floty hiszpańskiej krąży na wodach Europy. Z Antwerpii d. 23 b. m. donoszą n. p. że przed wjazdem do tamtejszego portu trzy krążowniki hiszpańskie schwytały amerykański parowiec „St. Louis“ z 300 pasażerami i ładugą wartości 2 milionów franków. Torpedowiec hiszpański polował na statek amerykański „Paris“ u południowych wybrzeży Anglii, który jednak zdołał jeszcze skręcić do portu angielskiego.

Po deklaracyi Mac Kinleya i rozporządzeniu hiszpańskiem sprawa korsarstwa stoi tak, że własność neutralna nawet na statkach nieprzyjacielskich nie podlega grabieży; ale bezwzględnie podlega jej własność nieprzyjacielska na statku nieprzyjacielskim. Rozporządzenie hiszpańskie nie zalicza węgla do kontrabandy wojennej; deklaracya Mac Kinleya nic o węglu nie mówi; Anglia postanowiła uważać węgiel za kontrabandę wojenną; Włochy wcale się nie troszczą kwestyą węgla, ponieważ wedle traktatu z r. 1871 Stany Zjednoczone zobowiązały się respektować węgiel pod banderą włoską.

Mocarstwa zajmują się ochroną własności neutralnej w wojnie hiszpańsko amerykańskiej, do czego inicyatywę dały głównie Niemcy ze względu na swoje ogromne interesy handlowe. *Post* donosi, że Niemcy rokują z Francyą i Anglią i skoro dojdzie do porozumienia, to wszystkie mocarstwa wystosują do Hiszpanii i Stanów Zjednoczonych wspólną deklaracyę względem ochrony własności neutralnej. Właściwe trudności robi tylko Anglia, która zawsze lubi chodzić swoją osobną drogą. Jak wielce jej zależy na wytyczeniu ścisłych granic korsarstwa i przetrząsania obcych statków przez okręty państw wojujących, dowodzi artykuł sir Baden-Powellsa w *Timesie*, który proponuje, ażeby Anglia nietylko zagrabienie, ale już i przetrząsanie statków neutralnych uważała za czyn wojenny, więc za *casus belli*, aby okrętom korsarskim zabroniła wstępu do swoich portów i aby okręty korsarskie, na któreby natknęły wojenne okręty angielskie, traktowała jako rozbójników morskich. Są to zasady, których się Stany Zjednoczone w wojnie domowej ze stanami południowymi trzymały, ale trudno, aby tą drogą poszły mocarstwa.

Post jest przekonana, że obie strony wojujące grubo się zastanowią i nie zechcą lekkomyślnem przetrząsaniem statków obrażać obcych mocarstw przeciw sobie i zmuszać ich do kontrzarządzeń. Zarazem *Post* uspokaja Niemców, aby się nie trwożyli losem swoich ziomków, przebywających na placu boju. Po pierwsze bowiem w Berlinie są przekonani, że wojska amerykańskie tylko po długich i olbrzymich wysileniach zdołałyby zająć Kubę, a powtórze rząd wyszle okręty wojenne w okolice boju. To samo czynią inne państwa, a Francya nawet dwie eskadry, północno-morską i atlantycką tam wyprawia.

Blokadę Hawanny Amerykanie już rozpoczęli. Mają także blokować na północy Kuby port Cardenas, niedaleko Matanzas, a więc razem wcale mały kawał północnego wybrzeża kubańskiego, a na południu Kuby port Cienfuegos, skąd idzie kolej do Hawanny. Statkom neutralnym dała Ameryka termin 30 dniowy do odpłynięcia z blokowanych portów. Blokadę notyfikowała tylko jeneralnie; blokada obowiązuje jednak państwa neutralne dopiero od wtedy, gdy ją do wiadomości przyjmą. Bywa też notyfikacya specyalna, mianowicie, że eskadra blokująca zawiadamia zbliżające się statki neutralne sygnałami o blokadzie, — takiej zapewne Ameryka nie zastosuje. Blokada może być rzeczywistą, to znaczy, dotyczący port musi być okrętami nieprzyjacielskimi tak zamknięty, aby się statek między nie prześliznąć nie zdołał. Dlatego niewolno statku, który się przedostał do portu blokowanego, ponieważ widocznie blokada nie była rzeczywistą, następnie zagrabiać. Nadto nie uchodzi taki port za blokowany, który minami, zatopieniem przeszkód w wodzie i t. p. uczyniono nieprzystępnym, — blokada musi być okrętami wojennymi dokonana. Nadto jeżeli n. p. orkan rozpędzi okręty blokujące, uważa się blokadę za zmienioną i nowa blokada musi być ponownie notyfikowaną.

Wiadomości wojenne zestawimy w obraz, gdy coś jakokolwiek będzie pewnego. Dziś są tylko same sprzeczne jeszcze doniesienia. Londyńskie, przychylne Amerykanom doniesienia z Nowego Jorku zapewniają, że tam nastąpiło teraz znaczne otrzeźwienie. Już teraz staje przed oczyma cała groza przedsięwzięcia i jego następstw. Tysiące ludzi polegnie, miliony dolarów utoną, zanim się zatarg skończy. Od tylu już tygodni wojnę przygotowują Amerykanie, bo już Grant miał cały plan operacyj ułożyć, a jeszcze niepodobna wyprawić wojska na Kubę, i co najmniej tydzień upłynie, zanim pierwsze oddziały będzie można wysłać. Wojskowi amerykańscy twierdzą, że co najmniej 50.000 wojska trzebaby wysadzić na ląd pod Matanzas, a dotychczas zaledwo 18.000 wojska zdołano zebrać na wybrzeżu. Chciwość liwerantów przechodzi wszelkie pojęcie. Kwatermistrzostwo potrzebuje 4.000 mułów do transportów i płacąc po 90 dolarów, tj. o 10 dolarów więcej ponad zwykłą cenę, zdołało dopiero zakupić 600 mułów, bo inni właściciele mułów żądają za sztukę po 160 dolarów. Najęte do transportowania wojsk statki nie zdołają się przed tygodniem zebrać ani na północy ani na południu Stanów Zjedn. Mac Kin-

---

21

Ofiara Simony

Powieść Champol'a.

(Ciąg dalszy).

Ażeby jednak niczem się nie zdradzić, z większą jeszcze obojętnością odrzekła zimno:

— Jeźli tak jest, zrobiłabyś roztropnie, będąc cierpliwą.

— Toż nią jestem i będę, jak długo potrzeba; — powiedziała biedna Simona, schylając głowę smutnie.

Obietnica ta jednak trudniejsza w dotrzymaniu była, niżli się zdawać mogło. W nudnej jednostajności wlokące się godziny, spokój pozorny, jaki zachowywać musiała, powiększały do szaleństwa wewnętrzne jej szamotanie. Męczarnie jej zdawały się nie mieć końca, a siły słabły. Chwilami obrzydzenie ją brało na to wszystko, co widziała; ten zbytek otaczający ją, stawał się wstrętnym. Odwracała oczy, żeby nie widzieć przed sobą wiecznie jednostajnej i nieporuszonej twarzy lady Eleonory, jej zawsze jednakowej czarnej sukni o szerokich fałdach, tego samego wdowiego czepca na głowie z równą ułożonego dokładnością. Ta cała służba jak gdyby z głuchych i ślepych automatów złożona, drażniła ją nerwowo, a obrzydliwy, chory, szerści pozbawiony piesek, który teraz z nią oswojony, wskakiwał jej bez ceremonii na kolana, wzbudzał w niej wstręt niczem nieprzeparty.

Salon, równie jak pokój jej własny i dom cały, wydawały jej się straszne, ponure; uczuła chęć nieprzezwyciężoną odetchnienia innem powietrzem, zobaczenia innych twarzy. Czuła nieprzepartą potrzebę usunięcia się stąd, choćby na krótko, ażeby odzyskać równowagę umysłu i sprawiedliwy sąd rzeczy.

Licząc dnie, z przyjemnością spostrzegła, że nazajutrz wypada niedziela, i pośpieszyła zapytać ciotkę, czy nie ma w okolicy kościoła, gdzie mogłaby mszy św. wysłuchać.

Lady Eleonora namyśliwszy się chwilkę, odrzekła:

— Tak, jest kościół o parę mil stąd, a przy nim zamieszkuje ksiądz katolicki Francuz; ale jutro tam jechać nie możesz.

Simonie smutno się zrobiło; sama myśl, że zobaczyć może współwyznawców, uklęknąć przed ołtarzem w katolickim kościele, zobaczyć wreszcie Francuza księdza, uśmiechała jej się niezmiernie. Nie dawszy za wygrane poczęła nalegać:

— Dlaczegoż nie mogłabym pojechać?

— Ponieważ drogi są nie do przebycia. Wczorajszy śnieg zamarł, a nowy dziś upadł rano.

— Dziś rano! — zawołała Simona z żywością, obojętną rzecz przewyższającą.

— Tak, dziś około siódmej rano; ty co dobrze sypiasz, nie zauważyłaś tego.

A więc śnieg padał gdy ona spała!... pokrył wszystko, tak więc i wszelkie ślady zniknęły... a więc widzenie nocne mogło być prawdziwem... Mogło to nie być urojeniem fantazyi... I znowu podejrzenie odezwało się silnie w umyśle Simony.

Chciała powiedzieć o tem wszystkiem lady Eleonorze, lecz przypomniawszy sobie gniew ciotki, gdy jej o swem spotkaniu z nieznajomym opowiadała, zamilkła. Nie mniej jednak cały wieczór pozbyć się nie mogła myśli w ten jeden punkt utkwionej. Bujna wyobraźnia przywodziła jej na pamięć rozmaite w romansach angielskich czytane opowiadania, i sama siebie pytała, czy i zamek Erlington nie ukrywa w sobie tajemniczego jakiegoś mieszkańca? Czytała, jak to w niebotycznej wieży zamknięty więzień, wolności wygląda, albo w podziemiach ukryty krewny, któremu należący mu się spadek wydarto, jęczy daremnie; — lub też może biedny obłąkany, którego chcą ukryć istnienie, albo zbrodniarz zagrożony ręką sprawiedliwości smutny żywot pędzi; a kiedyś przypadek, sprawiedliwość Boża — temu kres położy — prawda wykrytą zostanie.

Simona pomimowolnie ramy otoczenia, w jakiem się znajdowała, dostosowywała do tych fantastycznych obrazów, a ciotka wydawała jej się, jak gdyby stworzoną do odegrania głównej w tem roli. Nie umiejąc sobie wytłumaczyć czego i kogo się bała, wróciwszy jednak do swego pokoju, przejrzała starannie wszystkie jego zakątki i drzwi starannie za klucz zamknęła. Nigdy do bojaźliwych nie należała, nie mogła więc pojąć zkąd się jej teraz to wzięło — a naniepokojona takiem usposobieniem nienormalnem, przypuszczać zaczęła, czy ciotka jej chorą umysłowo nie jest i czy ona sama tą chorobą się nie przejęła? W takich smutnych myślach, noc bezsennie prawie przepędziwszy, ocknęła się rano, aby jeszcze smutniejszy dzień ujrzeć.

Deszcz padał. Po mrozie, raptowna przyszła odwilż. Białość śniegu zastąpiło szare, gęste błoto a z każdej gałęzi drzewa spadały powoli a nieustannie krople wody, jakby łzy wstrzymać się nie dające. Niebo ciężkie chmurami, zdawało się ziemi dotykać. Samo wejrzenie przez okno, ogarniało smutkiem duszę. W zamku spoczynek niedzielny ściśle przez sektę, do której lady Eleonora należała, zachowywany, zawieszał i tę troskę życia i ruchu dnia powszedniego. Jedzenie przygotowane w sobotę podawano zimne. Służba czytała biblię w milczeniu, lady Eleonora pogrążoną była w najgłębszem rozmyślaniu. Fortepian był zamknięty. Poczty nie rozdawano; Simonie i tak zwykle dłużące się godziny wydawały się teraz nie mającemi końca.

Po śniadaniu jednak nastąpiła wcale niespodziewana zmiana.

— Kiedy nie możesz wyjść, może byłoby ci miło zwiedzić zamek — zapytała lady Eleonora.

I już stała z pękiem kluczy w ręku.

Simona powstała trochę zmięszana. Wszystko w warunkach w jakich żyła, nabierało dla niej znaczenia i nagle, jakby przeczucie ją ogarnęło, że odkryje może tajemnicę, która od pięciu dni ją otacza. Chwilkę, miała nadzieję, że ciotka uchyli czerwoną kotarę, tak ją zaciekawiającą, ale się zawiodła. Lady Eleonora otworzyła drzwi w przeciwnym kierunku i wskazała za sobą idącej Simonie szereg pokoi.

Zatrzymawszy się w jednym z pierwszych, wskazała uprzejmie Simonie trofea myśliwskie:

— Własnoręcznie strzelałam te lisy, jelenie, wiewiórki których tu widzisz skóry, a także i te dwa dziki.

I wskazała dwa ogrome wypchane łby dzików z kłami groźnie wystającymi z paszczy, jakby jeszcze krwią zbroczonej.

— Ten zwierz o mało mnie życia nie kosztował. Był na dwa kroki przedemną; zabiłam go na miejscu; tu za ucho kulę mu wpakowałam; krew obryzgała mi całą suknię!

Na wspomnienie tego zwycięztwa, uśmiechała się lady Eleonora z taką lubością, jak gdyby jeszcze czuła miłą woń krwi świeżej. Usta jej szeroko się rozchyliły, okazując duże zęby.

Simona z obrzydzeniem się odwróciła. Obdarzona tą tkliwością prawdziwie kobiecą, uczuwała wstręt wrodzony do każdego okrucieństwa, a ciotka w tej chwili wydała się jej jeszcze mniej sympatyczną jak za zwyczaj.

Musiała to wrażenie odgadnąć lady Eleonora, gdyż zaśmiała się głośno, jakimś okrutnym śmiechem i z pewną zapytała pogardą:

— Dziwisz się, że można mieć przyjemność zabić dzika?

Zdawało mi się ciociu, że lubisz zwierzęta?

— Są takie, które lubię. — Lubiłam swego konia. Lubię mego psa, tak jak przyjaciela, — więcej może nawet. Te zwierzęta są moje. Inne są mi obojętne, niektóre nawet szkodliwe. Nie krępuję się niczem, aby mi do rozrywki służyły.

— Ale jakąż mieć można rozrywkę czyniąc im źle? — odparła Simona.

Lady Eleonora wzruszyła ramionami.

— Nie rozumiesz przyjemności polowania, tej przyjemności ścigania zdobyczy, doścignienia jej, a gdy zwycięztwo niepewne, a zwierz niebezpieczny, zmierzenia się z nieprzyjacielem, natarcia na niego, pokonania go, zwyciężenia, zabrania mu życia z narażeniem własnego!

Po ożywieniu się lady Eleonory, nabrała Simona pewności tego, co przeczuwała: charakter namiętny kryje się pod lodową powłoką. I pomyślała sobie, że nie bardzo byłoby miło stać się dla ciotki pożądaną zdobyczą, a mniej jeszcze nieprzyjacielem w walce.

— Ale teraz — kończyła lady Eleonora już innym tonem — nie lubię już polowania. Nienawidzę go. Na strzelbę nawet popatrzeć nie mogę.

(C. d. n.)

ley ma być przeciwny uderzeniu na Hawannę, nawet jej bombardowaniu— wiadomo dlaczego. Zdaniem samychże wojskowych amerykańskich, ani jeden okręt wojenny nie uszedłby cało, któryby się podsunął pod forty Hawanny.

Tymi dniami ma **austro-węgierska korweta** „Frandsberg" (okręt stary) wyruszyć z Poli na **wody wschodnio-azyatyckie**, a to na rok w misyi handlowo-politycznej. Zwidzić ma Singapore, Yokohamę i inne porty japońskie, Koreę, Port Artura i Kiaoczau, następnie Shangaj i Hongkong, dla dokładnego obznajomienia się ze stosunkami politycznymi i handlowymi i wybadania szans handlu austro-węgierskiego we wschodniej Azyi. Przeszło 25 lat temu, pierwsza austryacka fregata „Novarra" w swej podróży naokoło świata zebrała była najdokładniejsze wiadomości o handlu, przemyśle i płodach Chin — dla obcych! Dla monarchii praca ta poszła na marne...

Ks. **Ferdynand bułgarski** bawi obecnie we Wiedniu. Czy wróci do Sofii, czyli z Wiednia uda się do **Petersburga**, to jeszcze niewiadomo. Komunikat *Pester Lloyda* podnosi, że przed tym wyjazdem złożył w Konstantynopolu zapewnienia, które z pewnością nietylko u sułtana, ale i we Wiedniu i w Petersburgu dobrze będą przyjęte. Ajent bułgarski Markow udał się do pałacu sułtana i pierwszemu sekretarzowi jego Taszin bejowi złożył formalne oświadczenie, że rząd bułgarski, pragnąc zachowania jak najbardziej przyjacielskich i pokojowych stosunków z dworem zwierzchniczym, poczynił zarządzenia, aby się nie tworzyły bandy macedońskie i pomnożył załogi pograniczne dla skutecznego kontrolowania wszelkich ruchów rewolucyjnych.

Taszin bej sułtanowi to oświadczenie zakomunikował, a sułtan kazał podziękować rządowi bułgarskiemu za dobry sposób myślenia. Widocznie bez złożenia tej deklaracyi, ks. Ferdynand nie zostałby przypuszczony w Petersburgu.

Zarazem donosi *Pester Lloyd*, że **królestwo rumuńscy** udadzą się do Petersburga w maju. Byłby to nowy znak owej zmiany w powszechnem położeniu, która się rok temu odwiedzinami ces. Franciszka Józefa w Petersburgu zaznaczyła.

Awans wojskowy.

W wielkim awansie wiosennym w armii austro-węgierskiej, ogłoszonym w ostatnim numerze dziennika urzędowego, otrzymał lekarz pułkowy pierwszej klasy pułku piechoty br. Reinlaendera nr. 24 złoty z koroną krzyż zasługi, a zamianowani zostali:

podpułkownikami: generalnego sztabu Artur Przyborski, profesor szkoły wojskowej, w piechocie Edward Bilecki z pułku 41 i Leon Gregorowicz z 80, zarazem przeniesiony do pułku 3 i w artyleryi polnej Karol Trzaska Durski z 32 pułku artyleryi dywizyjnej;

majorami: w kawaleryi Alfred Ambros-Rechtenberg z 15 i przeniesiony do 4 pułku dragonów, w artyleryi polnej Leopold Krzepela z 32 dywizyjnego, zarazem przeniesiony do 7 korpuśnego pułku i Walentyn Melecki z drohowyskiego zarządu stadniną;

kapitanami lub rotmistrzami pierwszej klasy: w piechocie Jan Czermiński z 90, Eugeniusz Wojewódka z 24, Franciszek Mochnacki z 67, Maryan Jasiński z 80, Antoni Lewandowski z 52, Józef Sojka z 87 pułku, a w kawaleryi Jan hr. Łubieński z 5, Ludwik Maciejowski z 8, Józef z Lasociny hr. Lasocki z 1 i Tomasz z Chysowa hr. Romer z 4 pułku ułanów;

kapitanami lub rotmistrzami drugiej klasy: w piechocie: Stanisław Bastgen z 9, zarazem przeniesiony do 94, Bernard Grodyński z 20, Adam Koczorowski z 16, Oskar z Kubarycz Hoszowski z 85, zarazem przeniesiony do 25, Alfred Szafrański z 55, zarazem przeniesiony do 21, Bolesław Nowicki z 57, zarazem przeniesiony do 25, Józef Hadaszczuk z 71, Seweryn Jelita Korytko z 68, zarazem przeniesiony do 48, Władysław Józefowicz z 41, zarazem przeniesiony do 94, Edward Januszewski z 41, zarazem przeniesiony do 93 pułku, Jakób Niewiadomski z 10 pionierskiego batalionu i Szczepan Majewski z 9, zarazem przeniesiony do 10 pionierskiego batalionu i Maksymilian Mączka z 4, zarazem przeniesiony do 7 batalionu strzelców polnych, a w kawaleryi Wiktor Strzygowski z 5, Alfred Słonecki z 2, Bolesław Wiśniewski z 4 pułku ułanów i Samuel z Wielkiego Rozwadowa Jordan Rozwadowski z kawaleryjskiej szkoły kadeckiej;

porucznikami: w piechocie Julian Gutkowski z 74, Adolf Kwiatkowski z 84, Kazimierz Wróblewski z 98, Gustaw Truskolaski z 102, Józef Poznański z 85, Szczepan Kwiatkowski z 36, Leon Jaksa Dembicki z 21, Karol Łuszpiński z 83, Szczepan Pawlas z 50, Floryan Marcisiewicz z 18, Włodzimierz Junowicz z 17, zarazem przeniesiony do 79, Roman Pilawa Pilaski z 46 pułku, Alfred Milewski, odkomenderowany do ułańskiego pułku 13, Karol Hurkiewicz, odkomenderowany do korpusu bośniackiej i hercegowińskiej żandarmeryi, Wiktor Nałęcz Kurowski z 4 pułku cesarskich strzelców tyrolskich, Jan hr. Saryusz Zamoyski z 11 zarazem przeniesiony do 23 batalionu strzelców, Dyonizy Kornicz Jasienicki z 20 batalionu strzelców polnych i Artur br. Budwiński z 24 batalionu pionierskiego, w kawaleryi Aleksander br. Wassilko-Serecki z 10 dragonów, Franciszek Niewiadomski z 6 ułanów, Zygmunt Łobaczewski z 5 dragonów, Władysław Grzybowski z 6, Mieczysław Kozicki z 6, Alfred z Kraszkowic Łaszowski z 2 i Stanisław Osiecimski z 11 pułku ułanów, w artyleryi polnej Karol Matkowski i Felicyan Kłak z 11 pułku artyleryi korpuśnej, Władysław Jagielski odkomenderowany do obrony krajowej, a w powózkach Jan Bierzecki i Czesław Mociszewski z 3 pułku trenu;

w stanie armii Władysław Jurkowski z ołomunieckiej komendy placu został zamianowany kapitanem pierwszej klasy;

w zarządzie mundurami Józef Tomkowski z Kaiser-Ebersdorfu i Jan Grzybowski z Budapesztu;

w marynarce kadeci marynarze pierwszej klasy Roman Junowicz i Wojciech Roiński zostali zamianowani chorążymi okrętów liniowych, dr. Kazimierz Mieroszewski i dr. Eugeniusz Ciasłoń sztabowymi lekarzami marynarskimi;

w audytoryacie praktykantami zostali zamianowani Stanisław z Sieniawskiej Woli Krzyżanowski porucznik 80 w 13 i Rudolf Borth w 24 p. pieszym;

w korpusie sanitarnym zamianowani lekarzami pułkowymi pierwszej klasy dr. Jan Nawrocki 89, dr. Kazimierz Iwanicki 56 pułku piechoty, zarazem przeniesiony do 22 batalionu strzelców polnych i dr. Antoni Kryglewski 1 pułku ułanów, a lekarzami pułkowymi drugiej klasy dr. Leon Czapliński 12 pułku artyleryi korpuśnej, dr. Grzegorz Bardecki 51, dr. Julian Kasparek 74, dr. Maryan Koczyrkiewicz 30 pułku piechoty i Władysław Szeliga Podsoński 5 pułku artyleryi korpuśnej.

w intendanturze zamianowani zostali intendantami wojskowymi: Karol Witkowski, szef intendantury krakowskiej i Tadeusz Secikowski szef intendantury jarosławskiej dywizyi jezdnej.

KRONIKA.

Lwów dnia 25 kwietnia.

Ślub. W sobotę pobłogosławiony został we Lwowie związek małżeński między panną Wysocką a panem Giutowtem-Ubysz-Dziewiałtowskim.

Na socyalistyczny sejmik relacyjny stanęła wczoraj na placu Strzeleckim gromada kilkotysięczna. Z planu kampanii agitacyjnej naszych socyalistów wypadło, że Kozakiewicz, poseł lwowski, będzie w Krakowie zdawał sprawę z rzeczy dokonanych w radzie państwa przez socyalistycznych demokratów, Daszyńskiemu zaś wyznaczono do objazdu Galicyę wschodnią. Daszyński też spieszy się z wypełnieniem zadania. Wczoraj rano przemawiał w Przemyślu na nadzwyczaj licznem zgromadzeniu ludowem pod gołem niebem, popołudniu zaś patrzał z wysokości trybuny sprawozdawczej na lwowskie fale tego morza namiętności, które go wyniosło aż na stanowisko despoty parlamentarnego, gdy co chce rozbija obrady izby, a gdy jest w dobrym humorze pozwala jej łaskawie radzić.

Poczucie tej siły destrukcyjnej dźwięczało też w każdem słowie, wypowiedzianem wczorac przez niego do tłumów zasłuchanych w jego głosie jak w muzyce pełnej rozkosznych obietnic. Na te tłumy składał się nie sam tylko plebs lwowski, najpotrzebniejszy — jak wszędzie — materyał do eksperymentów politycznych i najłatwiej zapalny. Dużo tzw. inteligencyi znalazło się również na strzeleckim placu, zwabionej rozgłosem ognistości wymowy Daszyńskiego. I jedni i drudzy przekonali się, że istotnie Daszyński jest doskonałym mówcą agitatorskim. Ze zręcznością skończonego mistrza kuglarstwa przerzucał przed uszyma słuchaczów tuzinem popularnych haseł i tworzył z nich tak barwne miraże sytuacyi politycznej w Austryi że „ludowi" nawet bardziej wykształconemu politycznie niż lwowski niełatwoby było poznać się na faktycznym stanie rzeczy i zrozumieć, że świetna frazeologia bożyszcza socyalno demokratycznego jak płaszcz purpurowy na wystawie krawieckiej okrywa nie człowieka z krwi i kości, lecz bezduszny manekin wypchany trocinami bez wartości.

I Daszyński nietylko pozostał po wczorajszej mowie na placu Strzeleckim takim samym jak przedtem uwielbianym wodzem socyalistycznych tłumów, ale nawet podniósł blask aureoli swojej mimo, że jako człowiek inteligentny i nieco wykształcony nie mógł bezmyślnych frazesów schlebiających ambicyi nędzarzów wypowiadać bez świadomości o ich pustocie, co większa mimo nawet tego, że w samejże mowie swojej zawrzeć musiał wyraźne dla uważnego słuchacza kpiny z całego audytoryum. Bo przecie niczem innem jeno szyderstwem z nędzy ludzkiej i rozumu słuchacza może być takie rozumowanie jak wczorajsze Daszyńskiego, iż socyalistyczni posłowie dlatego prowadzą bezwzględną opozycyę w austryackiej radzie państwa przeciwko ugodzie Austryi z Węgrami, a zatem przeciwko rzeczy faktycznej, dziś istniejącej i dziś domagającej się załatwienia, bo widzą przed oczyma duszy ideał swój i całej ludzkości, ideał dziś i w dzisiejszych warunkach niedościgniony, jeżeli w ogóle kiedykolwiek możliwy do zrealizowania, a mianowicie ideał państwa bez wojska. I sam Daszyński nie taił tej dysproporcyi między opozycyą przeciw ugodzie, a między jej powodami i wyraźnie, zniewolony samą logiką przyzwyczajonego do normalnego myślenia mózgu swego, musiał w dalszym ciągu mowy przyznać, że co najwyżej możnaby doprowadzić w dzisiejszem państwie do tego co ma Szwajcarya t. j. do ogólnego pospolitego ruszenia, zastępującego wojsko.

A i to — nie zastanowił się ani słówkiem nad tem, czy instytucya pospolitego ruszenia możliwe w małym organizmie Szwajcaryi, dałaby się zastosować do tak olbrzymiego ustroju państwowego, jak austro-węgierski. Kpił dalej p. Daszyński z wyborców swoich lwowskich, gdy mówił, że socyaliści w radzie państwa przeciw ugodzie z Węgrami występują dlatego, bo ugoda ta ma podwyższyć podatek od wódki, piwa, cukru, nafty i innych artykułów spożywczych. Już sam ten fakt, że rzekomy obrońca praw ludu w zdaniu tem broni taniej wódki, która przecież jest uznana za truciznę dla bogacza czy biedaka, już sam ten fakt dalej, że wódz socyalnych demokratów w niechęci tej łączy się z niechęcią rolników galicyjskich dla tego podatku, tych rolników, których jako szlachty i rzekomych despotów w Galicyi i państwie Daszyński wraz z wszystkimi przyjaciółmi swymi serdecznie nienawidzi — był tak jaskrawem szyderstwem, że tylko chyba Daszyński i to na takiem jak wczorajsze zgromadzeniu mógł mieć odwagę rzucić go w uszy słuchaczów.

Wojsko i podatki konsumcyjne to dwa najgłówniejsze zdaniem Daszyńskiego, składniki „konieczności państwowej" której chce służyć większość parlamentarna: Precz z wojskiem i podatkami konsumcyjnymi! — to znowu „konieczność państwowa" socyalistów, której chcą służyć socyaliści pod takiem samem jak większość parlamentarna hasłem to jest pod hasłem dobra państwa.

Daszyński dotknął też w mowie swojej stosunku socyalistów do ogółu polskiego, ale poprzestał w tem na samych tylko wykrzyknikach i narzekaniach na szlachtę. A i w tem nawet nie dała mu własna jego logika powstrzymać się od szyderstwa, dowcipnego może dla samego mowcy, ale bolesnego dla społeczeństwa, a zatem i dla tych, którzy Daszyńskiemu wołali wczoraj z całego gardła brawo. We wszystkiem złem tylko widział Daszyński szlachtę polską, a nigdzie w dobrem tak dalece, że nawet zaprzeczył jakoby szlachcic jaki namalował ładny obraz, albo napisał piękną książkę. I to jest może najlepszy dowód olbrzymiej zręczności Daszyńskiego i niesłychanej jego odwagi. Odmówił wszystkiego szlachcie polskiej i nie bał się, ani nie usłyszał żadnego zaprzeczenia, a przecież, jeżeli socyalna demokracya jest czemś dobrem, to kto na jej czele stoi w Galicyi, jeżeli nie on, Daszyński, szlachcic polski i to z tej znienawidzionej przez swoich adherentów i protektorów kategoryi t. zw. z przekąsem „zbankrutowanej szlachty"?

Gdyby istotnie szlachta polska była tłumem kretynów, to sam ten fakt, że z łona jej wyszedł on geniusz, on Mojżesz ludu galicyjskiego, on Daszyński — a przecież socyalnej demokracyi objawem kretynizmu on sam chyba nie nazwie — powinien był odkupić w jego własnych oczach wszystkie jej winy i błędy.

Wycieczka przeciw szlachcie była zresztą potrzebną wczoraj Daszyńskiemu tylko na to, aby postawić żądanie reformy wyborczej sejmowej. Główną treścią jego mowy było twierdzenie, że socyalni demokraci widzą szczęście ludów Austryi w socyalistycznem haśle: proletaryusze wszystkich krajów łączcie się! Tym frazesem zakończył wczorajszy fajerwerk krasomowczy i zdobył oklaski, a następnie na wniosek dra Diamanda także i wotum najzupełniejszego zaufania tak dla siebie jak i dla reszty 13 socyalnych demokratów z rady państwa.

Na zgromadzeniu przemawiało jeszcze dwóch mowców, ale mowy ich były bez znaczenia i przeszły bez wrażenia z wyjątkiem apelu dra Diamanda do obecnych, aby 1 maja tłumnie wzięli udział w święcie robotniczem.

Po zgromadzeniu tłum odprowadził Daszyńskiego do Hausmanowskiego pasażu. Tam się pożegnał poseł z wyborcami, przemawiając krótko z balkonu domu robotniczego.

Rozumie się, że tłumowi towarzyszyła liczna policya i nie trzeba dodawać, że stała się wskutek zarządzeń, wydanych niewiadomo poco i naco powodem zamieszania w tłumie i niepokoju, na który przed jej interwencyą wcale się nie zanosiło.

Spokojny tłum, chociaż pędzony tu tu i tam przez policyantów, nie stracił zimnej krwi i zachował ją aż do chwili, gdy się i reprezentanci władzy uspokoili w swoim ferworze robienia porządku tam, gdzie nikt go nie zakłócił.

Ze sfer adwokackich. Prezes Towarzystwa adwokackiego funduszu wsparć we Lwowie dr. Robert Czaykowski uprasza nas o zanotowanie, że zapowiedziane na dzień 20 bm. walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbędzie się ostatecznie dnia 27 bm. o godz. wpół do 6 po południu w sali tutejszej Izby adwokatów, a to po myśli § 16 statutu bez powtórnych osobnych zaproszeń i przy jakiejkolwiek ilości członków.

Ze sfer sądowych. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi, że radca sądu krajowego w Czerniowcach p. Artur Fangor ma być niebawem powołany na stanowisko wiceprezydenta sądu obwodowego w Stanisławowie.

Fatalny wypadek na kolei. Franciszek Gryń, konduktor kolei państwowych, zajęty przy przesuwaniu wozów na dworcu towarowym we Lwowie, dostał się w niedzielę o pół do 4 rano pomiędzy bufory wozów. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł w 40 minut po strasznym wypadku. Gryń liczył lat 35, był żonatym i ojcem dwojga dziatek.

W bójce z żołnierzem onegdaj w Krakowie został na śmierć przebity sztychem bagnetu czeladnik stolarski Suwański. Do bójki przyszło w szynku na ul. Długiej.

Smutny wypadek zdarzył się w Jarosławiu wczoraj w południe. Chłopcy bawili się strzelaniem z rewolweru. Zabawka ta zakończyła się krwawo. Uczeń gimnazyalny, nazwiskiem Janik, postrzelił ciężko w głowę swego kolegę, syna jednego ze starszych urzędników kolei państwowej, Ryziewicza. Ciężko rannego przywiozła wczoraj wieczornym pociągiem stroskana matka na dworzec główny, skąd wóz towarzystwa ratunkowego przewiózł go na klinikę dr. Rydygiera. Po wyjęciu kuli, Ryziewicz ma się dobrze.

Święcone i poświęcenie lokalu odbyło się w niedzielę w „Jedności" i „Przyjaźni" przy bardzo licznym udziale członków obojga płci i delegacyj. Pierwszy przemówił ks. kanonik Chęciński, następnie odśpiewano kantatę według słów i muzyki M. Martyńskiego Następnie przemówił prezes stowarzyszenia p. B. Müller, zaznaczając stanowisko, jakie zajęło stowarzyszenie katolickich robotników i jak ma kroczyć naprzód pod wspólnym sztandarem, w jedności i przyjaźni, złożone z członków Polaków i Rusinów. Następnie mówił pp. A. Durski imieniem „Sokoła", dr. Starczewski imieniem „Związku chrześciańskiego", Horynica imieniem „Skały", Orzechowski imieniem „Wspólności", ks. Wróblewski i w. i. Odśpiewaniem kilku pieśni polskich i ruskich zakończono tę prawdziwie serdeczną uroczystość.

Na bankiecie danym w Wiedniu w dniu imienin br. Wojciecha Dzieduszyckiego przez koło polskie byli obecni także Rusini. Wśród toastów pito też zdrowie wiceprezydenta D. Abrahamowicza i posłano do niego telegram do Nicei.

Pogrzeb ś. p. Ostrożyńskiego odbył się wczoraj popołudniu przy udziale — mimo deszczu — tłumów publiczności. Za karawanem, który był przepełniony wieńcami, postępowała ciężko dotknięta tym wielce niespodziewanym ciosem, rodzina. Następnie szedł senat akademicki, poprzedzony przez pedelów niosących berła uniwersyteckie. W gronie przyjaciół i znajomych, oddających ostatnią przysługę przedwcześnie zmarłemu, zauważyliśmy namiestnika hr. Pinińskiego, prezydenta wyższego sądu krajow. Tchórznickiego, prezesa tow. kred. ziemsk. Kraińskiego, wiceprezesa Gniewosza, wielu profesorów uniwersytetu i adwokatów.

Nad grobem przemówił imieniem wydziału prawniczego na uniwersytecie lwowskim dziekan jego dr. Ochenkowski, reprezentant towarzystwa biblioteki słuchaczów prawa p. Gargas i reprezentant Czytelni akademickiej p. Schenk.

Odsłonięcie pomnika Matejki w Krakowie w kościele Maryackim odbędzie się w środę rano. Jest to tablica artystycznie wykonana przez Cypryana Godebskiego. Aktu poświęcenia dokona książę biskup.

Samobójstwa uczniów. Zdarzył się w Stryju smutny wypadek; 16-letni uczeń II klasy gimnazyalnej J. Petrowicz, syn księdza gr. kat. z Oporczyka strzelił do siebie z rewolweru i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Został on niedawno z Drohobycza przyjęty do stryjskiego gimnazyum i uczył się nieźle, był zawsze cichy i zamyślony. Zostawił list do ojca, w którym narzeka na brak pieniędzy, na złe stosunki rodzinne i „nie chce być poszturkiwanym". Smutny ten i bardzo bolesny wypadek wywarł wielkie wrażenie w mieście. Nieszczęśliwy nie odzyskał przytomności i lada chwila umrze.

W Łapczycy pod Bochnią w domu p. Strzałki pozbawił się życia eksternista gimnazyalny Bronisław Matuszewski, syn właściciela Ujścia Solnego. Przyczyną ma być, jak krążą wieści, odmowna odpowiedź dyrektora gimnazyum bocheńskiego na wniesione podanie przez Matuszewskiego, co do zdania matury. Samobójca liczył lat 19.

Oryginalna posyłka. Julian Kazimierz Kirchner, krawiec zamieszkały we Lwowie, na ul. Trybunalskiej złożył w policyi pakiet zawierający dokumenta służbowe jego brata ciotecznego Karola Müllera, byłego ekspedytora pocztowego z Bogumiłowic obligacyę długu państwowego na 200 zł. i 1090 zł. w banknotach po 10 zł. i doniósł, że pakiet ten otrzymał z poczty jako bezwartościową posyłkę nadaną w Rzeszowie przez N. Kirchnerową, która wcale nie istnieje.

Dowiedziawszy się, że Karol Müller o defraudacyę większej kwoty pieniężnej został przytrzymany w piątek we Wiedniu, uważał Kirchner za swój obowiązek tę posyłkę przedłożyć. Karol Müller zabrał z poczty w Bogumiłowicach trzy listy pieniężne z łączną kwotą 11.300 zł., z których w chwili aresztowania go w Wiedniu na dworcu kolei północnej znaleziono przy nim jeszcze 9.900 zł.

Srebrny jubileusz kapłański obchodzili we Lwowie dwaj księża grecko-katolickiego obrządku, a mianowicie ksiądz Aleksander Stefanowicz, katecheta w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem i ksiądz Konstanty Jarymowicz, proboszcz cerkwi św. Piotra i Pawła.

Czescy artyści malarze i rzeźbiarze postanowili założyć w Pradze nowe stowarzyszenie, z dotychczasowem bowiem, w którem zasiadają i Niemcy, nie chcą mieć nic wspólnego.

Ruch wyborczy w Sanockiem. Z Krosna piszą nam pod dniem 24 b. m. Ks. Stojałowski korzystając z dwudniowej przerwy w obradach parlamentu zwołał na dziś niedzielę ponowny wiec do Suchodoła, na który uczestników nadzwyczaj zręcznie obrobiono. Na wiec ten przybyło przeszło 1.000 osób. Przewodniczącym chciano obrać adwokata z Krosna dr. Jugendfeina, który od tej godności wyprosił się, tłumacząc, że nie należąc ani do partyi ks. Stojałowskiego ani Stapińskiego, nie może piastować godności przewodniczącego, wybrano więc miejscowego naczelnika gminy. Pierwszy zabrał głos ks. Stojałowski i w przeszło dwugodzinnej mowie wykładał program partyi chrześcijańsko-ludowej polecając w końcu Lewickiego na kandydata na posła z V kuryi. Po nim zabrał głos Lowicki, przedstawiając się jako kandydat. Na wniosek ks. Stojałowskiego obwołał wiec Lewickiego swoim kandydatem. Jak na pierwszym wiecu zeszedł z placu boju ks. Stojałowski, tak na dzisiejszym wiecu dla odmiany, Stapiński po kilku nieudałych próbach przyjścia do głosu prawie w połowie wiecu opuścił zgromadzenie wraz ze swoimi zwolennikami i do domu odjechał. Charakterystycznem jest to, że z księdzem Stojałowskim i Lewickim jeździ redaktor czy współpracownik *Diła*.

Po porażce tamteniedzielnej rozwinięto szaloną agitacyę na rzecz ks. Stojałowskiego, a owoce tejże widzieliśmy dziś aż nadto wyraźnie. Prócz zabiegów ks. Stojałowskiego i Stapińskiego, nie czyni absolutnie nikt żadnych starań o mandat w tym powiecie i jak mnie zapewniono — pozostawiono powiat ten popisom ks. Stojałowskiego i Stapińskiego. Czy to możliwe?

Wzrost Lwowa. Olbrzymie trzy plany miasta Lwowa wygotowane zostały w urzędzie budowniczym miejskim przez inż. p. Barczewskiego. Przeznaczone są one na wystawę jubileuszową do Wiednia i mają po 8 do 12 metrów kwadratowych powierzchni. Jeden z nich przedstawia zabudowanie miasta w r. 1848, drugi w r. 1898, trzeci wreszcie obejmuje wszystkie plantacye i spacery miejskie. Z porównania planów w r. 1848 i 1898 okazuje się, że samo śródmieście co do liczby budynków nie zmieniło się wcale; już w r. 1848 nie było w śródmieściu ani jednej parceli wolnej, niezabudowanej. Natomiast dzielnice przedmiejskie zabudowane były tylko zrzadka, domkami małymi, parterowymi. Ulica Gródecka miała tylko do kościoła św. Anny nieliczne domy, dalej ciągnął się już gościniec ze zwykłymi jak w małych miastach, przedmiejskimi, przydrożnymi „domami gościnnymi" i „zajazdami". Ulica Żółkiewska kończyła się jako ulica, już koło cerkwi św. Mikołaja i t. d. Wogóle plan ten wykazuje prócz zbitej masy domów w śródmieściu a jego najbliższem otoczeniem zresztą tylko nieliczne, od siebie odległe, ogrodami poprzedzielane, rzadko rozsiadłe dworki i domki. Plan z roku 1898 z wielką masą gęsto obok siebie zszeregowanych domów oznacza niezwykły wzrost i rozwój naszego miasta.

Sezon operowy we Lwowie kończy się dnia 29 bm., poczem artyści opery wyjadą do Krakowa i dadzą tam dwanaście przedstawień, stamtąd zaś udadzą się do Warszawy. Dnia 14 maja odbędzie się tam pierwszy występ operowego personalu lwowskiego. Przedstawienia odbywać się będą — jak roku zeszłego — w gmachu cyrkowym.

Baczność przed siekierami! Rębacze lwowscy, wodzeni na pasku socyalnych demokratów na zgromadzeniu minionego czwartku powzięli następujące uchwały: 1) Wysłać pismo do dyrekcyi Brygidek z prośbą o natychmiastowe zatrzymanie więźniów, gdyż za niezorganizowanych rębaczy ręczyć nie można, czy pewnego poranku nie rzucą się z siekierami na aresztantów. Lud głodny bowiem burzy się i **groźnie siekierami potrząsa**(!); miarka się przelewa... 2) Solidarnie trzymać się taksy ogłoszonej w odezwie do publiczności, a z tymi, którzyby za niższą cenę stawali do roboty, postąpić jak na to zasługują **zdrajcy**(!) sprawy robotniczej. 3) Tych panów, którzy teraz — gdy cena w Brygidkach równą jest cenie żądanej przez wolnych robotników — będą brać więźniów do rąbania drwa, ogłaszać w gazetach. 4) Wysłać deputacyę do prezydenta miasta Lwowa z prośbą, by nie wysyłał aresztantów miejskich do rąbania drwa.

Ankieta w sprawie robotnic. Wśród rozpraw przeprowadzonych w lwowskiej Czytelni katolickiej nad sprawą wykształcenia kobiet i rozszerzania dla nich sposobności do pracy zarobkowej, poruszoną została myśl urządzenia we Lwowie ankiety celem zbadania położenia robotnic chrześcijańskich pod względem warunków pracy i sposobu życia i zyskania na tej drodze potrzebnych informacyi do przyszłej pracy nad poprawą tego położenia. Zwołane następnie dla tej sprawy liczniejsze zebranie, złożone z reprezentantów towarzystw dobroczynnych i robotniczych i innych osób bliżej sprawami robotniczemi się interesujących, zgodziło się jednomyślnie na urządzenie takiej ankiety i poleciło subkomitetowi, złożonemu z pań Longchampsowej i Wechslerowej i panów insp. Drewnowskiego, prof. dr. T. Pilata i prof. Thulliego wypracować regulamin ankiety. Subkomitet wypełnił już swoje zadanie, ułożył regulamin i kwestyonaryusz i przygotował wszystko dla ankiety, która rozpoczęła działalność już w sobotę 23 bm. W dniu tym nastąpiło pierwsze przesłuchanie robotnic o godz. 6 wieczorem w lokalu „Pracy kobiet" następne zaś przesłuchanie w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 3 popoł. w „Czytelni katolickiej.

Ankieta przystąpiła do badania bez uprzedzenia z góry w jakimkolwiek kierunku, bez żadnych względów ubocznych i bez żadnej innej tendencyi, oprócz zbadania istotnego stanu rzeczy. W skład ankiety wchodzą osoby wszystkich warstw społeczeństwa i rozmaitych zapatrywań politycznych i społecznych.

Szkoła kadecka. Budowa szkoły kadeckiej we Lwowie rozpocznie się prawdopodobnie już w przyszłym miesiącu. Sekcya sanitarna rady miejskiej, która się tą sprawą zajmowała onegdaj, postanowiła zgodzić się już na wszystko, czego rząd żąda i starać się o jak najszybsze rozpoczęcie budowy.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada gminna miasta Sasowa staroście złoczowskiemu panu Dr. Franciszkowi Roderowi za jego zasługi położone około dobra i rozwoju miasta.

Curriculum vitae dra Włodzimierza Lewickiego, kandydata ks. Stojałowskiego na V kuryę sanocką, w ten sposób jego przyjaciele przedstawiają w jednej z odezw wydanych: Dr. Lewicki jest urodzony w waszej ziemi w Sanoku, z zacnej rodziny. Ojciec jego powszechnie lubiany był przez lud tamtejszy, matka zaś jego, pobożna Polka, umiała wpoić w syna miłość dla ludu i Ojczyzny. W roku 1890, gdy przywieziono zwłoki Adama Mickiewicza do Krakowa, młody Lewicki **imieniem** młodzieży akademickiej **miał mowę nad** trumną. Po zdaniu doktoratu **był** Lewicki w Oświęcimiu u adwokata, gdzie założył czytelnię ludową. Później bawił za granicą, celem kształcenia się w prawie i niemieckim języku, następnie był u adwokata w Białej dr. Cieszyńskiego, gdzie należał do zarządu stowarzyszenia „Dom robotniczy". Siostra p. Lewickiego jest nauczycielką w Straconce.

Misyonarze w Chinach. Do Cin-tau przybyło 19. lutego pięciu misyonarzy z głębi Szantungu dla powitania ks. Henryka Pruskiego. Między nimi było dwóch Francuzów, jeden Włoch, jeden Tyrolczyk i jeden Westfalczyk. Na pierwszy rzut oka można ich było wziąć za synów niebieskiego państwa, przyswoili sobie bowiem nietylko ubiór chiński, ale i mowę, językami rodzinnemi władają z wielką trudnością. Zaparli się zupełnie wszystkiego, byle krzewić słowo Boże wśród pogan, gdyby bowiem występowali jako Europejczycy, to przy wrodzonej nienawiści żółtej rasy do ludzi białych, owoce ich pracy byłyby mniej obfite. Obecnie trud ich ciężki, a plon nie tak wielki, jak poniesione ofiary. We wszystkich kołach niemieckich witano misyonarzy z zapałem, głównodowodzący wojskami niemieckimi, kapitan Trüppel, urządził na ich cześć bankiet, wzniesiono liczne toasty. ma się rozumieć i za zdrowie cesarza Wilhelma. Francuzi przyjmowali w nich udział, albowiem uczucie chrześcijańskie wygnało z ich serc wszelką nienawiść rasową.

Książęta angielscy stosownie do życzenia królowej, uczęszczają do szkół publicznych, gdyż królewska ich babka utrzymuje, że powinni poznać życie i swoich współobywateli. Niedawno średni zakład prywatny w New-Forest ukończyli książę of Albany i ks. Aleksander Battenberski, osieroceni wnukowie królowej. Obaj wstąpili do kolegium w Eton, gdzie już pobiera nauki ks. Artur od Connaught.

Katastrofa kolejowa nastąpiła w sobotę pod Budapesztem. Pociąg towarowy zdążający do Budapesztu wykoleił się, wskutek czego 8 wagonów się pogruchotało a konduktor prowadzący pociąg bardzo ciężko został zraniony.

Wiele wrzawy w swoim czasie narobiło małżeństwo wnuczki cesarza austryackiego z br. Seefriedem, niespokrewnionym wcale z domami panującymi. Obecnie *Pester Lloyd* potwierdza pogłoskę, że br. Seefried ma dostać tytuł hrabiego.

W berneńskim zakładzie obłąkanych wybuchła onegdaj biegunka, na którą dotąd już ośm osób umarło. Umyślnie wysadzona do tego komisya sanitarna zjechała do zakładu dla zbadania przyczyn nieszczęścia.

Ks. Eliza Poniatowska w wieku lat 90 umarła w Luce.

Pospieszne pociągi dla bydła. W sprawie tych pociągów ogłasza dyrekcya kolejowa, że taryfa przewozowa nie będzie na nich wyższą niż na innych pociągach. Dalej w dniach kursowania powyższych pociągów wykluczonem jest przyjmowanie bydła rogatego do Wiednia lub Pragi przeznaczonego, do pociągów innych. Bydło rogate, które ma być pociągami pospiesznymi przewiezione, powinno być nakarmione i napojone pod dozorem weterynaryjno policyjnym bezpośrednio przed załadowaniem. Bydła w drodze karmić się nie będzie. Pojło raz w drodze będzie urządzone w Oświęcimiu względnie w Żywcu i to tylko wtedy, gdy jazda trwać ma dłużej niż 4 godziny.

Czytelnia katolicka zapowiada na wtorek 26 b. m. nader interesującą pogadankę p. t. „Z pielgrzymki do Rzymu". Niestrudzony przewodnik tejże p. Józef Marczyński pragnie tą drogą podzielić się wrażeniami podróży, pobytu w Rzymie i posłuchania u Ojca św. a ulegając życzeniom uczestników zamierza dokładnie je opisać. Dlatego bardzo pożądaną jest rzeczą, aby wszyscy uczestnicy lwowskiej Czytelni i Sodalicyi i inni zechcieli wziąć w pogadance udział i uzupełnić sprawozdanie prelegenta nowymi szczegółami. Wstęp wolny dla pań i panów. Początek z uderzeniem godziny 7 wieczorem.

Z Towarzystwa Politechnicznego. Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego naznaczono na 27 bm. o godz. 7 wieczorem (Rynek l. 30 I. p.). Na porządku dziennym. 1) Dyskusya nad wykładem p. Z. Rodakowskiego „O projekcie ropociągu z Borysławia do Dziedzic", 2) Zygmunt Korosteński przedstawi sposób reprodukcyi rysunków z demonstracyami, oraz poda zasadę swego pomysłu przesyłania obrazów na odległość.

Pogrzeb śp. Maryi z Leszczyńskich Gotritzowej, rzadkich cnót niewiasty, zmarłej przedwcześnie, w Drohowyżu dokąd wyjechała na święta do rodziców — odbył się 20 bm. w następującym porządku: Kondukt wyruszył z Drohowyża o g. 10. rano prowadzony przez ks. kan. Lewandowskiego w asystencyi ks. kan. Pocieja i Wojtanowskiego a za nim postępowali mąż, i rodzina — rodzina hr. Skarbków — urzędnicy zakładu z dyrektorem p. M. Stepkiem, SS. Felicyanki z przełożoną matką Albertyną i wychowankami zakładu oraz liczna rzesza idąca wspólnie aż do kolei gdzie wszyscy płacząc rzewnie pożegnali z żalem prawdziwym zmarłą. We Lwowie wyruszył kondukt z dworca kolei prowadzony przez ks. proboszcza Stopczyńskiego, ks. kan. Lenkiewicza, Świsterskiego, Wołcza i wielu innych. Przed bramą dworca chór „Skały" odśpiewał pieśń żałobną. Skała wystąpiła ze sztandarami a dalej postępowali: towarz. introligatorów — „Wspólność". tow. strzeleckie, rada miejska z prezydentem dr. Małachowskim i p. Michalskim na czele, izba handlowa ze swoim prezydentem dr. Marchwickim i 5, tysięcy publiczności. Nad grobem chór „Skały" odśpiewał „W ciemnej mogile". Podczas pochodu grała „Harmonia". Te liczne poważne instytucye, stowarzyszenia i te rzesze ludu oddające ostatnią przysługę zacnej kobiecie a żonie zasłużonego w społeczeństwie obywatela niech będą jemu i rodzinie choć w części pociecha po wielkiej stracie cichej pracownicy, a to żywe współczucie ogółu zachętą do dalszej ofiarnej obywatelskiej pracy na niwie ojczystej na chwałę Boga i pożytek Ojczyzny.

Podziękowanie. Z woli Boga doświadczony ciężką stratą nieodżałowanej żony mojej Maryi nie mogąc w inny właściwy sposób — na tej drodze wszystkim, którzy współczując ze mną i rodziną, zmniejszyli cierpienia i boleść duszy, a w szczególności: Przewielebnym księżom: kanonikowi Lenkiewiczowi, Stopczyńskiemu, Świsterskiemu i Wołczowi, dr. Gerstmanowi, Lewandowskiemu, Pociejowi i Wojtanowskiemu, dr. Małachowskiemu, Michalskiemu, Radzie miejskiej, dr. Marchwickiemu, Izbie handlowej, „Skale" i chórowi „Skały", To-

warzystwom: strzeleckiemu, „Wspólności“, Izbie rękodzielniczej, korporacyi introligatorskiej, rodzinie hr. Skarbków, p. M. Stepkowi, urzędnikom zakładu drukowyskiego, SS. Felicyankom i wszystkim tym, którzy cześć śp. zmarłej oddali, dziękuję serdecznie staropolskiem „Bóg zapłać“.

Aleksander Getritz
z rodziną *Leszczyńskich.*

Kantata Mickiewiczowska. Nakładem towarzystwa pedagogicznego wyszła z druku kantata poświęcona cieniom Adama Mickiewicza z portretem wieszcza. Słowa napisał Ignacy Nowicki, nauczyciel szkoły ludowej lwowskiej im. św. Antoniego, muzykę ks. Franciszek Walczyński, kanonik kapituły tarnowskiej. Cena kantaty wynosi 10 ct. a z przesyłką pocztową 15 ct. Dostać jej można w administracyi wydawnictw towarzystwa pedagogicznego we Lwowie ul. Ossolińskich l. 11.

Staraniem „akademickiego Koła“ Tow Szkoły ludow, odbędą się w niedzielę 24. b. m. następujące wykłady popularne. 1) W czytelni kolejowej, były dworzec kolei czerniowieckiej przy ulicy Gródeckiej, p. Witołda Schreibera: O wyrażaniu uczuć u ludzi i zwierząt, o godz. 5. popołudniu. 2) W tow. im. Kilińskiego o godz. 7. wieczorem p. Zygmunta Gargasa: O sądach przemysłowych. W poniedziałek zaś 25 b. m. o g. 8. wieczorem w Gwieździe mówić będzie p. Witołd Schreiber: O budowie człowieka, część II. (z demonstracyami). Wstęp na wszystkie odczyty wolny.

Na krakowski pomnik Kościuszki zebrało się dotychczas w kasie komitetu 5958 zł. Namiestnictwo zezwoliło nadal po koniec r. 1900 zbieranie w całym kraju składki na cel tego pomnika. Komitet na ostatniem swem posiedzeniu wybrał po śmierci dotychczasowego skarbnika Ksawerego Konopki p. Franciszka Stykę na ten urząd.

Śpiewnik Mickiewiczowski. Dla szkół i rodzin polskich pożądaną będzie zapewne wiadomość, iż znany nauczyciel śpiewu, p. Edmund Urbanek ułożył śpiewnik, zawierający kantatę tudzież wybór pieśni stosownych na uroczystości urządzane ku czci naszego poety na fortepian lub harmonium i do śpiewu na 1, 2 lub 3 głosy. Łatwy i wdzięczny układ poszczególnych pieśni stanowi również samoistną kompozycyę fortepianową. Całość składa się z dwóch zeszytów formatu nutowego w ozdobnej okładce. Cena pojedynczego zeszytu 60 ct. Pożyteczne to wydawnictwo znajduje się już pod prasą i w tych dniach ukaże się w ruchu księgarskim.

Rada szkolna krajowa

uchwaliła:

1) Zorganizować 2-klasową szkołę ludową w Wodnie w powiecie chrzanowskim i 1-klasową szkołę ludową w Mrażnicy w powiecie drohobyckim od 1 września 1898.

2) Przekształcić od 1 września 1898 szkoły ludowe: w Dobrowodach pod Podhajcami, w Czabarówce pod Husiatynem, w Lacku Wielkim pod Złoczowem, w Mystkowie pod Grybowem, w Białe Niżnej pod Grybowem, w Podhajczykach pod Rudkami, w Łosiaczu pod Borszczowem, w Jastkowicach pod Tarnobrzegiem, w Lipowcach pod Przemyślanami, w Niwicach pod Kamionką, w Rodatyczach pod Gródkiem, na szkoły dwuklasowe: dwuklasową w Dawidowie pod Lwowem i jednoklasową w Olszanicy pod Złoczowem na trzyklasowe, jednoklasową w Kramarzówce pod Jarosławiem na dwuklasową.

3) Ustanowić posady nauczyciela religii rz. kat. i nauczyciela religii gr. kat. dla szkół pięcioklasowych w Busku od 1 września 1898.

Ojciec św. do Polaków.

Kapelan Ojca św. mons. Angeli wręczył Augustowi hr. Dzieduszyckiemu dosłowny tekst przemówienia, jakie Ojciec św. miał do pielgrzymki polskiej d. 13 bm. będącej u Leona XIII na posłuchaniu.

W przekładzie polskim przemówienie to, wedle *Ruchu katolickiego*, opiewa:

„Do tego stopnia trwa wspomnienie czynów znakomitego narodu polskiego na polu najgorliwszej obrony religii i jej najwierniejszego zachowywania, że — jak najmilej wspominamy waszych przodków, tak największą miłością otaczamy i darzymy was, którzy tak wielkich ojców synami jesteście. Z tych to powodów bardzo Nam jest przyjemną gotowość, którąście do Nas ze stron dalekich przybyli, żeby Nam złożyć życzenia z powodu sześćdziesiątej rocznicy kapłaństwa, dając tak najpiękniejsze wierze waszej świadectwo.

„Uczucia zaś, któreście teraz wynurzyli, radość Naszą z powodu przybycia waszego zwiększają; z nich bowiem jeszcze jaśniej wypływa, jak jest żywą i nienaruszoną wasza miłość względem religii, połączona ze szczególną ku Nam czcią i zaufaniem. Takowe były też ojców waszych ozdobą; zachowajcie je więc najstaranniej — ukochani synowie, jeżeli tylko się kierujecie szczerem do narodu waszego przywiązaniem i staraniem o wasze dobro.

„W jaki zaś sposób z tego się macie wywiązać — nie ma potrzeby obszerniej wyjaśniać: wystarczy bowiem, jeżeli się odwołamy do treści wspomnienia apostolskiego, któregośmy wam udzielili przed czterema laty w specyalnej odezwie do biskupów waszych.

„Zadatkiem zaś troskliwości naszej o was, oraz szczególnej życzliwości — której żebyście, wobec swoich, byli świadkami, życzymy sobie, niech wam będzie błogosławieństwo apostolskie, którego udzielamy wam, waszym rodzinom i całemu narodowi polskiemu najmiłościwiej.“

Telegramy i telefonematy
Gazety Narodowej.

Kraków d. 25 kwietnia.

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem na stacyi kolei północnej Libiąż skutkiem wykolejenia zderzył się pociąg osobowy nr. 16, który wyjechał z Wiednia o godzinie 8·24 rano, z pociągiem towarowym nr. 410, jadącym z Krakowa. Konduktor Hübner zabity. Ciężko ranny handlarz koni Salomon Band, lżej urzędnik kolei północnej Franciszek Neumann, oraz kupcy z Chrzanowa Samuel Wulkan i Abraham Barber. Lekarze przybyli natychmiast na miejsce wypadku z pierwszą pomocą.

Kraków d. 25 kwietnia.

Ofiara katastrofy libiąskiej Band ma obie ręce połamane. Wiele osób z powodu przestrachu rozchorowało się. Pociąg osobowy przybył do Krakowa spóźniony o trzy kwadranse. Pomocy lekarskiej kolej natychmiast dostarczyła i natychmiast też przystąpiono do uporządkowania toru.

Wiedeń d. 25 kwietnia.

Mrgr. Bacquehem ma zostać prezydentem najwyższej izby obrachunkowej, a dotychczasowy prezydent hr. Hohenwart przejść na emeryturę.

Wiedeń d. 25 kwietnia.

Minister sprawiedliwości dr. Ruber ma ustąpić z gabinetu po odroczeniu sesyi Rady państwa, a zostać prezydentem czeskiego sądu krajowego wyższego.

Wiedeń d. 25 kwietnia.

Przed ratuszem doszło wczoraj do bójki między socyalistycznymi, a innymi pracownikami handlowymi z powodu zwycięstwa odniesionego przez socyalistów podczas wyborów do wydziału towarzystwa wzajemnej pomocy. W zajściu brało udział około 12.000 ludzi, a policya musiała uwięzić 60. Socyaliści zwycięzyli bardzo małą tylko większością głosów.

Wiedeń d. 25 kwietnia.

Niemiecka opozycya zamierza jednomyślnie wystąpić przeciw wszystkim wnioskom nagłym, w kwestyi językowej wniesionym.

Wiedeń d. 25 kwietnia.

Donoszą, że klub posłów włoskich podczas głosowania nad wnioskiem oddania hr. Badeniego pod sąd wyjdzie z sali.

Wiedeń d. 25 kwietnia.

Przed trybunałem państwowym zaczęła się rozprawa nad skargą 12 posłów parlamentarnych wniesioną na skarb państwowy z powodu potrącenia im trzech dni dyet poselskich podczas rozruchów parlamentarnych zeszłorocznych. Skarb państwa podniósł przeciw skardze zarzut, że kasa państwowa otrzymuje zawsze polecenie wypłaty ściśle oznaczonej, ogólnej sumy dyet, a w tym wypadku nie mogła wypłacić więcej, tylko tyle, ile prezydyum izby poselskiej za kwitem zażądało. Skarga jest przeto chybioną, należało ją bowiem wnieść przeciw prezydyum izby posłów, więc też trybunał państwa do osądzenia jej nie jest właściwy. Rozprawie przewodniczy prezydent trybunału dr. Unger. Rząd nie ma zastępcy. Posłowie Verkauf. Kozakiewicz, Rieger i Cingr zjawili się osobiście. Pierwszy przemówił imieniem Wolfa adwokat Berger. Oświadczył, że skargę wniesiono w tym celu, aby wywołać decyzyę trybunału państwowego stwierdzającą, ze w danym wypadku dopuszczono się pogwałcenia konstytucyi.

Praga d. 25 kwietnia.

Wczoraj wytłukł tłum okna w niemieckiem studenckiem stowarzyszeniu. Policya musiała rozpędzać tłumy. Uwięziono sprawcę zamachu na okna.

Praga d. 25 kwietnia.

W kilku punktach miasta potworzyły się wczoraj grupy robotników i wyprawiały awantury. Wybito szyby w lokalu niemieckiego stowarzyszenia studenckiego „Schlaraffia“. Studenta niemieckiego, ubranego w barwy burszowskie, napadnięto i zelżono. Policya rozpędziła wszystkie zbiegowiska i aresztowała kilku ekscedentów.

Praga d. 25 kwietnia.

Z aresztowanych wczoraj z powodu ekscesów ulicznych, dwie osoby wypuszczono dziś na wolność, dwie inne zaś zatrzymano pod zarzutem popełnienia zbrodni gwałtu publicznego.

Drezno d. 25 kwietnia.

Uroczystości z okazyi 70 rocznicy urodzin króla Alberta zakończono wczoraj wspaniałym balem dworskim. Cesarz Franciszek Józef odjechał w nocy z powrotem do Wiednia.

Drezno d. 25 kwietnia.

Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski odbył wczoraj długą konferencyę z kanclerzem rzeszy niemieckiej ks. Hohenlohe. Przedmiotem jej była głównie sytuacya, wytworzona wojną hiszpańsko-amerykańską. Wprawdzie zarówno Niemcy jak i Austrya zachowają ścisłą neutralność w tej wojnie, atoli jest wiele kwestyi z dziedziny handlowej, prawa korsarstwa itp., co do których oba mocarstwa pragną postępować jednolicie i w tym celu właśnie porozumiewali się kierownicy ich polityki zagranicznej.

Kissingen d. 25 kwietnia.

Cesarz austryacki przybył dziś przed południem z Drezna do Kissingen.

Berlin d. 25 kwietnia.

Rozporządzeniem cesarskiem rozpisane zostały wybory do parlamentu niemieckiego na 16 czerwca bieżącego roku.

Petersburg d. 25 kwietnia.

Nowoje Wremia donosi, że na pociąg kolei Władykaukazkiej dokonano napadu rozbójniczego, przyczem kilka osób zostało ciężko skaleczonych.

Petersburg d. 25 kwietnia.

Dżewad basza przybył do Petersburga i odwiedził tureckiego ambasadora.

Paryż d. 25 kwietnia.

W tutejszych kołach politycznych nie wierzą w sojusz między Anglią a Ameryką: hasło polityczne: „Anglosasi przeciw całemu światu!“ większem niebezpieczeństwem zagraża im niż światu.

Petersburg d. 25 kwietnia.

Książę bułgarski, który onegdaj wyjechał z Sofii do Wiednia do swojej chorej matki, ma w tym, a najdalej w przyszłym tygodniu przybyć z żoną z wizytą do carstwa.

Medyolan d. 25 kwietnia.

Pad zalał szerokie obszary prowincyj Werona i Rovigo: miasto Mantua zalane; szkody niezmierne.

Konstantynopol d. 25 kwietnia.

Porta wysłała wojsko do Yemenu w Arabii, gdzie wybuchło powstanie. W kołach dworskich sądzą, że powstanie to wywołały machinacye obcych mocarstw.

Kontradmirał Achmed, który wyjechał do Anglii w sprawie zamówienia dwóch okrętów wojennych, został telegraficznie odwołany.

Londyn d. 25 kwietnia.

Biuro Reutera donosi, że ambasador francuski przybył do Pekinu.

Londyn d. 25 kwietnia.

Emir afgański mianował naczelnym wodzem swojej armii Mir Alla Chana, jawnego zwolennika Anglii.

Koło polskie

Wiedeń d. 25 kwietnia.

Dziś o godzinie 11 przed południem rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego zwołane dla wyboru członków komisyj, które na jutrzejszem posiedzeniu Izby mają być wybrane dla określenia stanowiska, jakie Koło ma zająć wobec wniosków w sprawie językowej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Koliszer przedłożył petycyę mieszkańców Przemyśla, proszących o otwarcie ścieżki na przedmieście Lwowskie, czemu się wojsko sprzeciwia. P. Rychlik przedłożył petycyę woźnych telegraficznych o lepsze warunki egzystencyi; przekazano ją członkom komisyi budżetowej do poparcia. P. Rojowski zawiadomił Koło, jakoby wszystkie ministerstwa zamierzały rugować z Wiednia urzędników Polaków i odesłać ich do kraju. Koło uchwaliło odstąpić tę sprawę ministrowi dla Galicyi.

P. Górski przedłożył petycyę Krakowa o przebudowanie dworca kolejowego, nadto o wyjednanie u rządu, aby formularze sądowe drukował w Krakowie i w ogóle w Galicyi. P. Sokołowski wyjaśniał, że sprawę druków już w zeszłym roku załatwiono pomyślnie. P. Sokołowski przedłożył petycyę Krakowa o zwolnienie go od prestacyi 4.000 zł. na szkołę realną. Koło przekazało ją członkom komisyi budżetowej do poparcia.

Nastąpiły wybory. Do komisyi nietykalności poselskiej wybrani zostali dawniejsi jej członkowie pp.: Eugeniusz Abrahamowicz, Dulęba, Giżowski i Walewski, do legitymacyjnej: Byk, Dulęba, Giżowski, Górski, Merunowicz i Biliński, do petycyjnej: Fiszer, Olpiński, Potoczek, Świeży i Znamirowski.

Obrady w sprawie językowej uznano za poufne.

Wojna.

Waszyngton d. 25 kwietnia.

× W tych dniach wyrusza z portów amerykańskich pod osłoną floty wojennej transport materyału wojennego przeznaczony dla powstańców na Kubie.

Waszyngton d. 25 kwietnia.

× Mac Kinley ma wydać pozwolenie okrętom hiszpańskim, które dopiero w drodze zaskoczył fakt rozpoczęcia kroków wojennych, aby mogły wyładować to co przywiozły i spokojnie wypłynąć z portów amerykańskich.

Waszyngton d. 25 kwietnia.

× Wybuchło przesilenie ministeryalne. Następcą Shermana, ministra spraw zagranicznych ma zostać sekretarz Day.

Waszyngton d. 25 kwietnia.

× Nadeszła już nota rządu duńskiego, ogłaszająca neutralność Danii wobec wojny.

Madryt d. 25 kwietnia.

× Mimo zarządzeń co do prawa morskiego, rząd zastrzegł sobie możność prowadzenia wojny korsarskiej w takim rozmiarze, jaki później uzna za właściwy.

Madryt d. 25 kwietnia.

× Hiszpanie twierdzą, że już onegdaj hiszpańskie statki na wodach amerykańskich miały sposobność pochwycić dwa okręty amerykańskie, ale szanując prawo narodów, które nie pozwala czynić tego przed wypowiedzeniem wojny, nie napastowały ich.

Waszyngton d. 25 kwietnia.

× Prasa amerykańska zaczyna się domagać bombardowania Hawanny, aby prędzej ukończyć wojnę.

Madryt d. 25 kwietnia.

× Urzędownie ogłoszono, że traktaty hiszpańskie ze Stanami Zjednoczonymi przestają obowiązywać i że okręty amerykańskie w ciągu pięciu dni mają wypłynąć z portów hiszpańskich.

Rząd mimo tego, że Hiszpania nie przystąpiła do konwencyi paryskiej, wydał rozporządzenia co do wojennego prawa morskiego, takie same jak je wydał rząd amerykański. Statki hiszpańskie wojenne będą miały prawo rewidować obce statki na pełnem morzu i ulegnie konfiskacie w takim razie wszelka broń wieziona do Stanów.

Madryt d. 25 kwietnia.

× Wczoraj admirałowie hiszpańscy pracowali na naradzie nad planem wojny morskiej.

Drezno d. 25 kwietnia.

× Rozeszła się pogłoska, że cesarz Wilhelm i cesarz Franciszek Józef ułożyli się jeszcze raz wystąpić z pośrednictwem Europy w wojnie między Hiszpanami a Stanami.

Waszyngton d. 25 kwietnia.

× Sfery rządowe utrzymują, że Stany mają zamiar tylko stacyę węglową urządzić na wyspach Hawajskich, a wcale nie myślą o ich zaborze.

Keywest d. 25 kwetnia.

× Drugi z rzędu statek hiszpański, tym razem naładowany zbożem i bawełną, przychwyciła na morzu i przywlokła do portu Keywest wczoraj kanonierka amerykańska, trzeci okręt „Matyldę“ pochwycił torpedowiec amerykański.

Flota amerykańska rozpoczęła blokadę Kuby. Z fortu Morre dali Hiszpanie kilka bezskutecznych strzałów z dział na eskadrę amerykańską, która na ten ogień nawet nie odpowiedziała.

Madryt d. 25 kwietnia.

× Z dotychczasowego przebiegu akcyi widać, iż Hiszpanie postanowili zgromadzić pod wyspami Zielonego Przylądka całą flotę, jaką tylko rozporządzać mogą i dlatego nie zaczepiają Amerykanów. Amerykanie znowu nie strzelają dopóty, póki flota hiszpańska nie opuści wysp Zielonego Przylądka.

Pessymiści twierdzą, że flota hiszpańska dlatego jest dotąd nieczynną, że nie jest dostatecznie jeszcze uzbrojoną.

Londyn d. 25 kwietnia.

× Poseł hiszpański, wyjeżdżając z Waszyngtonu, miał wedle doniesień nowojorskich powiedzieć, że Hiszpania w całych Stanach Zjednoczonych ma mnóstwo szpiegów, i że coś strasznego się stanie. Skutkiem tego bogacze uciekają z Nowego Jorku. Ztąd powstała pogłoska, że Mac Kinley otrzymał jakąś maszynę piekielną, której zawartość jednak wczas odkryto. Tutejsze koła polityczne w głowę zachodzą, jak można w Nowym Jorku twierdzić, że obecna życzliwa dla Stanów Zjednoczonych neutralność Anglii jest wstępem do zawarcia sojuszu i oddawania obopólnych sporów sądowi polubownemu. Mimo to utrzymuje się pogłoska, że nowy, korzystny dla Anglii traktat handlowy został zawarty.

Berlin d. 25 kwietnia.

× W kołach dyplomatycznych rozmaite są zdania co do przebiegu wojny. Zdaje się, że Stany Zjedn. ograniczą się na razie na blokadzie Kuby, jeżeli ją rzeczywiście przeprowadzić zdołają, Hiszpania zaś będzie się starała skoncentrować swoją flotę. Coraz bardziej przebija się zdanie, że Amerykanom nie tak łatwo przyjdzie pokonać Hiszpanów, jak to w pysze swojej sądzą. Silniej też niż dotąd podnoszą w kołach dyplomatycznych, że w niedalekiej zapewne przyszłości nadarzy się mocarstwom sposobność do pośredniczenia.

Madryt d. 25 kwietnia.

× Zapał wojenny tak w stolicy jak i w kraju powiększyła wiadomość o przytrzymaniu przez Amerykanów hiszpańskiego statku towarowego „Buenaventura“, Wszystkie pisma fakt ten określają mianem rozbójnictwa morskiego, nieposzanowaniem przez Jankesów prawa międzynarodowego, wojna bowiem formalnie dotąd wypowiedzianą nie została. Pod tym też wpływem, zdaje się, gdy batalion wojska wyruszał w podróż, zgotowano mu niesłychaną owacyę, przyczem orła Stanów Zjednoczonych spalono. Tłumy publiczności wznosiły okrzyki „Niech żyje Hiszpania“, „niech żyje armia“.

Ajencyi Fabra donoszą z Hawanny, że wydaną została przez rząd wyspy proklamacya do Kubańczyków, wzywająca ich do walki przeciw Stanom Zjednoczonym. Gubernator Hawanny jenerał Blanco proklamował stan wojenny. Kupcy ofiarowują mu pieniądze i środki żywności dla odparcia najazdu Amerykanów.

Antwerpia d. 25 kwietnia.

× Wedle nadeszłej tu wiadomości hiszpański okręt wojenny przychwytał amerykański okręt „Shenandoa“ dążący z San Francisco do Liverpoolu a wiozący transport zboża kolifornijskiego wartości 750.000 franków.

Londyn d. 25 kwietnia.

× Rozeszła się tu była pogłoska, iż parowiec „Paris“, na którym było 136 podróżnych, który odjechał stąd do Nowego Jorku, został przychwycony przez Hiszpanów. Wieść ta okazała się nieprawdziwą.

Bruksela d. 25 kwietnia.

× *Soir* donosi, że Don Carlos postanowił odwiedzić rozmaite dwory europejskich mocarstw celem wyjednania poparcia dla Hiszpanii.

Madryt d. 25 kwietnia.

× Senat ukonstytuował się. Senator kubański Pinedo wypowiedział życzenia dla gubernatora Blanco i wyraził nadzieję, iż armia potrafi obronić hiszpańską posiadłość. Minister wojny Correa odpowiedział, że jest przekonany, iż armia zanim klęskę przeniesie, potrafi umrzeć.

Komendę hiszpańskiej eskadry koło Antillów obejmie admirał Manterola, a jedynej latającej eskadry admirał Cervera.

Madryt d. 25 kwietnia.

× Zapewniają, że zupełne przerwanie telegrafu z Kubą jest wykluczone, ponieważ choćby podmorska linia telegraficzna z Keywest przerwaną została, to jednak podmorska linia telegraficzna Bermudas-Jamaica-Pernambuco w połączeniu z francuską kompanią będzie funkcyonować.

Londyn d. 25 kwietnia.

× Zapał wojenny w Ameryce — wedle nadchodzących u doniesień — mocno osłabł. Kongres waszyngtoński prawdopodobnie w poniedziałek uchwali formalne wypowiedzenie wojny.

Waszyngton d. 25 kwietnia.

× Prezydent Mac Kinley wydał proklamacyę, którą 125.000 ochotników powołanych zostaje do czynnej służby na przeciąg lat dwu, jeśliby wcześniej uwolnienie nie nastąpiło.

Keywest d. 25 kwietnia.

× Okręt wojenny „Mangrove“ podążył ku południowi. Jest to okręt uzbrojony do służby telegraficznej i ma zadanie zniszczyć telegraficzne połączenie Kuby z Hiszpanią.

Keywest d. 25 kwietnia.

× Amerykański krążownik przychwycił hiszpański parowiec „Pedro“, który 17 kwietnia z Antwerpii do Hawanny przybył.

Waszyngton d. 25 kwietnia.

× Poseł niemiecki zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą, aby polecono komendantom floty amerykańskiej przestrzegać ściśle przepisy prawa międzynarodowego. Koło Hawanny bowiem strzelał krzyżownik amerykański „New York“ do parowca niemieckiego. Nadto zażądał poseł niemiecki, ażeby ładunku schwytanego okrętu hiszpańskiego „Buenaventura“ nieuważano za łup wojenny, gdyż jest on własnością pewnej firmy niemieckiej w Mannheimie i musi być jej wydany.

Madryt d. 25 kwietnia.

× Z Hawanny donosi marszałek Blanco, że plan obrony portu tamtejszego przeciw ewentualnym atakom, wypracowany jest z najdrobniejszymi szczegółami. Główna kwatera w mieście połączona jest telefonem z warowniami portowemi Principe, Morro i Cabana. Na wszystkich fortach świecą w nocy czerwone latarnie. Komendantom wysuniętych posterunków polecono w razie, gdy dostrzegą jakieś niebezpieczeństwo, dać trzy strzały działowe, które będą początkiem ogólnego alarmu. Na strzały odezwie się w głównej kwaterze ryk syreny, poczem cały garnizon ma stanąć pod bronią. W arsenale hawańskim pracują dniem i nocą.

Paryż d. 25 kwietnia.

Zawiązał się tu komitet pań francuskich w celu niesienia pomocy Hiszpanii. Należą do niego między innemi księżna Mac-Mahon, wdowa po prezydencie Carnocie, księżna Matylda Bonaparte, księżna Vendôme, pani Casimir-Perier i w. i. Komitet wyda odezwę do kobiet francuskich z prośbą, aby jak najliczniej zgłaszały się do pielęgnowania rannych Hiszpanów i zbierały składki dla nich.

W politycznych i finansowych sferach paryskich objawia się usposobienie wprost wrogie dla Ameryki. Przyczyniają się do tego pogłoski, jakoby ajenci Stanów podburzali ludność posiadłości francuskich Gwadalupy, Martyniki i Gujany do powstania.

Londyn d. 25 kwietnia.

× Jak donosi telegram *Timesu* z Nowego Jorku, sekretarz departamentu wojennego życzy sobie, aby wojska regularne już teraz zmobilizowano i natychmiast wysłano na Kubę, nie czekając organizacyi oddziałów ochotniczych. Generał komenderujący sprzeciwia się wszakże temu, uważa bowiem za rzecz niebezpieczną, aby mniej wojska niż 50.000 naraz odeszło na Kubę. Komenderujący obstaje więc przytem, żeby czekać, dopóki powyższa cyfra sił zbrojnych nie zostanie zorganizowaną. Wtedy dopiero będzie można przystąpić do okupacyi Kuby.

Nowy Jork d. 25 kwietnia.

× *World* donosi, że do Waszyngtonu nadeszła depesza konsula Stanów Zjednoczonych, iż okręt hiszpański „Alfons XII“ przybił wczoraj z załogą 800 ludzi do wyspy św. Tomasza w pobliżu Portorico i odpłynął do Hawanny.

Madryt d. 25 kwietnia

× Gubernator wysp Filipińskich oświadczył, że się wcale nie obawia eskadry amerykańskiej (która się w Hongkong zbiera).

Hawanna d. 25 kwietnia.

× Z fortów Hawanny Hiszpanie ostrzeliwali od wczoraj flotę amerykańską — ale bez rezultatu. — Amerykanie zabrali dwa hiszpańskie okręty.

St. Tomas d. 25 kwietnia.

× Jak donoszą z Porto-Ricco ruch powstańczy wzrasta. Ogłoszono stan oblężenia.

Paryż d. 25 kwietnia.

× Jak donosi *Figaro*, rząd zamierza w razie, gdyby dalej trwała zwyżka cen zboża, wywołana wojną hiszpańsko amerykańską, znieść prowizorycznie cła zbożowe. Wiele rad generalnych uchwaliło już w tym duchu rezolucye.

Keywest d. 25 kwietnia.

× Amerykański krążownik „Detroit“ schwytał koło Hawanny parowiec hiszpański „Katalona“ i przyholował go do portu tutejszego.

Hawanna d. 23 kwietnia.

× Entuzyazm ludności wzmaga się z każdym dniem. Do portu tutejszego zawinął pancernik włoski. Ludność powitała go z zapałem.

Londyn d. 25 kwietnia.

× Do *Daily Mail* telegrafują z Keywest, że konsul angielski w Hawannie otrzymał wiadomość, iż miasto to zostanie zbombardowane.

Londyn d. 25 kwietnia.

× Rząd polecił gubernatorowi Jamaiki potroić liczbę milicyi tamtejszej i zaopatrzyć ją, tudzież policyę miejscową w karabiny repetierowe.

Nowy Jork d. 25 kwietnia.

× U ujścia rzeki Missisipi amerykański okręt „Union“ zabrał Hiszpanom okręt „Saturnina“.

Bruksela d. 25 kwietnia.

× Hiszpania zakupiła ogromne zapasy węgla w Belgii; z Charleroi odeszło już 700 wagonów węgli prasowanych. Don Carlos zakupił w Ostendzie trzy parowce, które rządowi hiszpańskiemu ofiaruje; jeden ma być na szpital obrócony.

Rzym d. 25 kwietnia.

× Wszyscy elewi tutejszej hiszpańskiej szkoły sztuk pięknych zgłosili się na ochotników do wojska i marynarki hiszpańskiej.

Paryż d. 25 kwietnia.

× Do paryskiego wydania nowojorskiego *Heralda* donoszą z Madrytu, że Hiszpania w bardzo krótkim czasie wyekwipuje 1.500 do 2.000 statków korsarskich.

Wiadomości giełdowe

— **Wiedeń d. 25 Kwietnia.** (Tel. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 15 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 850 —, węg. zakład kredytowy 370 —, anglobanki 155 25, länderbanki 224 —, koleje państwowe 343·25, elbethal 255 —, akcye tytoniowe 124 —, alpiny 157 —, losy tureckie 56 30, unionbanki 294 75, ruble 127·75.

Wiedeń d. 25 kwietnia.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	16 kwietnia	23 kwietnia
Renta papierowa	101·90	101·30
Austryacka renta koronowa	101·50	101·40
Renta srebrna	101·75	101 15
Renta złota	121·—	120 75
4 prc. węg. renta złota	120 80	120 10
Węg. renta koronowa	99·40	99·—
Anglobanki	157·—	155·—
Zakład kredyt.	353 35	349 75
Węg. Bank kred.	372 75	369 75
Bank zwiazk.	263·50	258·—
Austr. węg. Bank	919·—	916·—
Unionbanku	296 50	294 25
Austr. zakład kred. ziemsk.	463·—	456·—
Länderbanki	223 75	221 75
Alpiny	156·35	154 25
Nordbany	3450·—	3450·—
Austr. kolei północno-zachod.	242·—	241 50
Kolej doliny Łaby	256·50	254·25
Kolej państw.	342·50	342 25
Kolej połud.	73·15	72 25
Marki papierowe	58·87½	58·90

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 24 kwietnia.

Notowano pszenicę na maj-czerwiec 13 50 do 13·70, pszenicę na wiosnę 1.·90 do 1.·10 żyto na wiosnę 9·80 do 9 80, owies na maj-czerwiec 7·68 do 7·68 owies na wiosnę —·— do —·— kukurudza na lipiec-sierp. 6·18 do 6 14 kukurudza na maj-czerwiec 6·08 do 6·02, rzepak na sierp.-wrześ. 13 45 do 13·35 Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 20 30 do 20·50.

Wiedeń dnia 25 kwietnia.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

	najniższe		najwyższe
pszenica na wiosnę	12·83	—	14·—
pszenica na maj-czerwiec	12·71	—	13·60
pszenica na jesień	9 95	—	10·70
żyto na wiosnę	9·15	—	9 70
żyto na jesień	7·92	—	8·52
owies na wiosnę	7·47	—	7.72
kukurudza na maj-czerwiec	5·71	—	6·11
kukurudza na lipiec-sierpień	5·81	—	6·21

Przyjechali do Lwowa

Dnia 25 kwietnia.

Hotel Europejski. L. Demenget, M. de Merthe i D. Rupprich z Berlina, major Krause z Wrocławia, porucz. Barth z Kiel, kapit. Fibich z Budapesztu, D. J. Walewski z Nosowa, H. Wielowiejski z Olejowa, C. Raszowski z Zagrobeli, ks. Jabłonowska z Wołynia, S. Raywiche z Fiumy.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30.
wyszło co tylko
oczekiwane **drugie wydanie** dziełka
pod tytułem:

Rachunek sumienia
co do obowiązków i grzechów

odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win. — przez
ks. Collomb'a.
Tłumaczenie z piątego wydania przejrzał
ks. prof. dr. Czesław Wądolny.
Cena w oprawie eleganckiej miękkiej **50 ct.** a z przesyłką o 15 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

BRZYTWY angielskie i z Solingen znaku „bliźnięta" (pod gwarancyą) po złr. 1·50, 2 —, 2·50, i 3·—, Paski do brzytew, pendzle i czarki do mydła poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

EKONOM, kawaler, z kilkunastoletnią praktyką w większych majątkach dobremi świadectwami stwierdzoną, obznajomiony z wszelkiego rodzaju maszynami rolniczemi i gorzelnianemi — poszukuje posady od 1. lipca b. r. Zgłoszenia pod: K. Nr. 100, poste rest. Radymno. 481

PISARZ EKONOMICZNY były ukończony uczeń krajowej niższej szkoły rolniczej w Dublanach, z postępem bardzo dobrym, kawaler w wieku 37 lat, z chlubnemi świadectwami, mogący się odwołać na rekomendacye wszystkich swoich dotychczasowych chlebodawców, poszukuje miejsca. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Pisarz ekonomiczny w Balicach poste rest. Medyka. 474

KUPIE powieści Weissenhoff, Żywot Podfilipskiego, Krechowieckiego Kres, Zapolskiej Kaśkę Karyatydę. — Baliński, Kopernika 30. 476

DO SPRZEDANIA młyn amerykański, z powodu stosunków familijnych. 12 morgów gruntu, dom i budynki. Wszystko w najlepszym stanie. Wiadomość: młyn Ożanna, poczta Kuryłówka. 480

SKLEP, Halicka 20, od 1. czerwca do najęcia. Wiadomość u dozorcy domu.

NIEMKA, panna, mówiąca także po francuski, poszukuje miejsca u dobrej polskiej rodziny jako towarzyszka lub wychowawczyni. Zgłoszenia do Administracyi pod Z. P. 100. 478

1000 TUTEK nieklejonych i klejonych po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowski Lwów.** Przy odbiorze 5000 sztuk, poczta franco.

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Łapszyn Brzożany.**

Dobry, spokojny i rentowny interes!
Pierwszorzędna fabryka organów i harmonium wskutek rozszerzenia działalności i powiększenia fabryki, poszukuje **wspólnika** z kapitałem 18.000 złr., z warunkami, aby tenże był muzykalnym i chciał być czynnym w interesie. Zgłosić się należy u p. Jana Śliwińskiego, ulica Kopernika l. 16, we Lwowie. 475

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samograjęce. Cenniki bezpłatnie.

Stary Cognac
z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 50 cent. **Benedykt Hertl** właściciel dóbr, zamek **Golitsch przy Gonobitz** w Styryi.

Wspaniałe
goździki z Klattau
odznaczone najwyższemi nagrodami w Bernie, Brukseli, w Frankfurcie n. M., Görlitz, Kuttenbergu, Königgrätzu, Lyonie, Linzu, Hamburgu, Pilznie, Pradze, Cieplicach i we Wiedniu Polecam moje bogato i pewnie kwitnące zapasy a mianowicie: 12 gatunków zł. 3·—, 25 gatunków zł. 5·50, 50 gatunków zł 10, 100 gatunków zł. 19. Pełne bogato kwitnące goździki ogrodowe: 12 sztuk zł. 1·25, 25 szt. zł. 2·50, 50 szt. zł. 4·50, 100 szt. zł. 8. Róże wysokopienne: 12 gat. zł. 5·50, 25 gat. zł. 11, 50 gat. zł 21, 100 gat. zł. 40; niskopienne: 12 gat. zł. 4, 25 gat. zł. 7·75, 50 gat. zł. 15, 100 gat. zł. 28. Róże moje są jedynie w najlepszych gatunkach, prawie zawsze kwitnące.
Katalogi na żądanie gratis i franco.
Józef Walter
Special Nelkenzüchter Klattau (Böhmen).

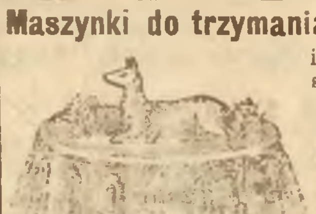
Do sprzedania: Cesarska Panorama
Korzystne przedsiębiorstwo niosące 30% czystego dochodu od włożonego kapitału 2.500 złr. Największa niewyczerpana kolekcya w świecie, widoki wartości 180.000 fr. do rozporządzania, przez towarzystwo bezustannie się powiększająca. Spólnikowi z kapitałem 1000 złr. gwarantuje się 30% czystego stałego zysku. Pośrednictwo wykluczone. Oferty nadsyłać: Lwów, ul. Akademicka 3. 470

Tanie i dobre.
Nasze **konserwy z jarzyn** w puszkach blaszanych hermetycznie zamkniętych (groszek, fasola, szparagi, grzybki, pieczarki, owoce, sok itp.) które zyskały w r. 1897 **1 srebrny i 2 złote medale**, są do nabycia we wszystkich lepszych handlach we Lwowie i na prowincyi.

Flasce wszelkich pierwszych kwiatów wiosennych: dywanowe, gruntowe, wazonowe, pnące, jarzynowe, szparagowe, konwalie, truskawki; kwiaty letnie: palmy, azalee, kamelie, rhododendron, groch cukrowy, fasola; drzewka i krzewy owocowe: wiśnie i czereśnie wysokopienne, silne, 100 sztuk 30 do 35 złr. **Róże** po najtańszych cenach.

Kartofle osadzenne: Reichskanzler, Erste von Frumsdorf, Gelbe Rose, Anderson, Champion, sine olbrzymy, i dużo innych nowych gatunków. Owies po cenach targowych.
Proszę zażądać cenników.

Fabryka konserwów i ogród handlowy
w Lubyczy królewskiej
poczta, telegr., stacya kol. (Lwów-Bełżec).

Maszynki do trzymania szynek

i innych mięsiw pode as krajania nadzwyczaj praktyczne, nowego systemu po złr. 1·50.

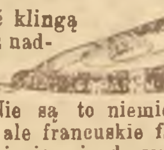
Wyroby nożownicze angielskie, niemieckie, styryjskie: noże stołowe tuz. ekr. od zł. 4, kuchenne, do ciast, brzytwy, nożyczki i. p. **Maszynki uniwersalne** do tarcia po złr. 1·50. **Sita do fasowania** po 80 ct., zł. 1·— 1·20, 1·60. **Formy, tortownice** i wszelkie przedmioty do gospodarstwa domowego poleca

ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

Spora sławne w świecie, wspaniałe
Goździki Klatowskie!
Odznaczone: w Pradze, Wiedniu, Lyonie i Antwerpii najwyższemi **nagrodami**.

10 sztuk	w 10 gatunkach	zł.	3·—
20 „	w 20 „	„	5·50
50 „	w 50 „	„	13·—
100 „	w 100 „	„	25·—

Bez nazwisk i opisu farby 50% tańsze. **Goździki olbrzymie** za 5 sztuk złr. 4·50 za 10 sztuk zł. 8·—. **Goździki ogrodowe** o najpiękniejszych odcieniach, pełne 10 szt. zł. 1·—, 100 sztuk złr. 9·—. **Goździki Remontant** 10 sztuk zł. 4·—, 50 sztuk zł. 16·—, 100 sztuk zł. 30·—.
Cenniki rozsyła gratis **FR. SPORA**, ogrodnik eksporte. Specyalna kultura goździków, **Klatowa** (Klattau) Czechy.

Brzytwy Arbenz'a

z dającą się odmienić klingą są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci i zadziwiającej łatwości przy goleniu. Nie są to niemieckie t. zw. tanie brzytwy, ale francuskie fabrykaty, a oznaczone imieniem i adresem fabrykanta A. Arbenz, Jougne, Doubs, dające **najzupełniejszą rękojmię jakości, pewności i prawdziwości!** Każda sztuka, któraby przy użyciu nie odpowiadała wymaganiom, zostanie z wszelką gotowością zmienioną na inną. Do nabycia we wszystkich handlach. 2637

Kąpiele Kissingen, Bawarya
Hotel i Pensyonat Sannera I. r.
Ceny umiarkowane.
Spokojne wolne powietrze.
Otwarte od kwietnia do października.

Ogłoszenie.
Walne Zgromadzenie
Krajowego
Towarzystwa Zaliczkowego urzędników
stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką,
odbędzie się dnia 30. kwietnia 1898 w biurze Spółki zaliczkowej urzędników, ulica Skarbkowska l. 5, o godzinie 6 wieczór, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków po koniec r. 1897.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1897
4. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za r 1898.
5. Zatwierdzenie wyboru jednego dyrektora i dwóch zastępców na 2 lata.
6. Wybór pięciu członków Rady nadzorczej na 3 lata i trzech zastępców na jeden rok.

Lwów, d 21. kwietnia 1893.
Dyrekcya kraj. Towarzystwa zaliczkowego urzędników z ogran. poręką.
Eug. Pierożyński. Karol Gracka

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracréme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 2654


Pierwsza i najstarsza
Fabryka wózków dla dzieci
mebli żelaznych i łóżek
K. WEINBERGER
Wien, VI/1 Mariahilferstrasse 87 a.
Wózki dziecięce . . . . od złr. 4·— wyżej
Łóżeczka dziecięce . . „ „ 7·— „
Specyalność **Łóżka szafowe** z materacami sprężynowymi po złr. 13·50. *Prospekty gratis*

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Dublanach
ma na celu kształcenie niższych urzędników gospodarczych (dozorców i pisarzy).

Kto chce wstąpić do tej szkoły jako uczeń, powinien:

1. Najdalej do 1. czerwca b. r. wnieść do Wysokiego Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi kraj. szkół rolniczych w Dublanach, podanie z dołączeniem:

a) metryki urodzenia udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia,

b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej i odbycia nauki dopełniającej z dobrym postępem;

c) świadectwa moralności i dotyczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;

d) świadectwa ubóstwa lub pisemnego zobowiązania się rodziców lub opiekunów, poręczającego regularną wypłatę należytości za utrzymanie.

2. O przyjęciu ostatecznem decyduje orzeczenie lekarza zakładowego i wynik egzaminu wstępnego.

Uczniowie niezamożni mogą być umieszczeni na koszcie funduszu krajowego, inni płacą 224 złr. rocznie za zupełne utrzymanie.

Nauka trwa trzy lata. Lepiej przysposobieni i zdolniejsi uczniowie, mogą ukończyć szkołę w dwóch latach. Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę.

Dyrekcya krajowych szkół rolniczych w Dublanach.


Najdoskonalsze
najbardziej eleganckie i najszybsze koła
wyrabia
Pierwsza pragska fabryka welocypedów
Subert, Tombo i Sp.
w Pradze
której ilustrowane katalogi na żądanie franco się rozsyła.
W roku 1897 zostały prawie wszystkie najważniejsze I. nagrody i mistrzowstwa Czech na naszych wyrobach zdobyte. We Lwowie na zeszłorocznych wyścigach wszystkie I. i II. nagrody były na naszych rowerach zdobyte.

Do Szanownych urzędów gminnych i parafialnych.
Oświadczenie.
Do szanownych Urzędów gminnych i parafialnych.

Oświadczenie: Zamierzając przed trzema laty sprowadzić zegar wieżowy dla kościoła parafialnego św. Maryi Magdaleny; badaliśmy jak najstaranniej zegary najnowszych konstrukcyi, sprowadzane **z Pragi, Wiednia i Freudenthalu**, jak n. p. w Samborze i wielu innych miejscowościach w Galicyi. Po rozpisaniu konkurencyi, okazała się oferta Wacława Kreczmera z Pragi nie tylko co do ceny najprzystępniejsza, ale zachęciło nas świadectwo wydane mu z emauskiego klasztoru.

Sprowadzony zegar o sześciu agatowych kamieniach, powtarzającej godziny, a montowany przez samego mistrza osobiście z całą fachową, znajomością rzeczy, tak co do dokładnego wykonania, jak co do akuratności, bez względu na stan powietrza, **z żadnym innym fabrykatem z miejsc wyżej podanych porównanym być nie może.** Mając najlepszy zegar w stolicy, z prawdziwą przyjemnością poświadcza się Wp. Wacł. Kreczmerowi jak najsumienniej i poleca się go, jako wykształconego i fachowego człowieka najszerzej publiczności.

We Lwowie dnia 22. marca 1893.

ks. Józef Sylwester — jubilat, proboszcz kościoła św. Magdal.
Antoni Kottowicz — c. k. oficyał i członek komitetu kość.

Będąc czasowo we Lwowie zajęty — gotów jestem na żądanie udać się do każdej miejscowości celem porozumienia się co do oglądania okoliczności budowlanych, i też kwality, wielkości, tarczy, dla zamówienia zegaru, o ile otrzymam zawiadomienie w ciągu dni 14 adresowane do firmy Kreczmer w Pradze ul. Vinohrady 599 fabryka zegarów wieżowych i elektrycznych lub: Lwów, 3. ul. Akademicka.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów
EUCALYPTUS WODA DO UST
Austr.-Węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.
Antiseptyczna, usuwająca odór z ust
Dr. C. M. Fabera
lekarza ś. p. cesarza Maksymiliana I. etc.
Skład główny: Wien, I., Bauernmarkt 3.
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Tamże również do nabycia: **c. i k. uprz. Pasta do ust Dr. C. M. Fabera.** 2742

Reumatyzm,
gościec, kurcze, suche bole, bole przy influency!
koi i leczy w zupełności
SAPOMENTHOL
najlepsze nacieranie uśmierzające
wyrobu Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena 70 ct. za słoik.
Do nabycia w każdej większej aptece. Składy główne: **we Lwowie** apt. Mikolasch, Krzyżanowski; **w Krakowie** apt. Wiszniewski, drog. Zoppot i Sp.; **w Podgórzu** apt. Dyonizy Matula; **w Kopyczyńcach** apt. Reder, w Tarnowie apt. Sokalski; **w Gródku** apt. Berscheles; **w Przemyślu** Mańkowski apt., **w Bielsku** apt. Frankl, w Strzyżowie Zajączkowski apt., w Rzeszowie Karpiński apt.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA
Otwarcie 7. maja. **WIEDEŃ 1898.** Zamknięcie 9. października.
otwarta z powodu 50-letnich rządów Najjaśniejszego Pana **Franciszka Józefa I.** pod najwyższym protektoratem Jego c. i k. Wys. **Arcyksięcia Ottona**
Rotunda i park w c. k. Praterze.
Przemysł, Gospodarstwo, Leśnictwo. Wystawy specyalne: **Urania**, **Hala dla młodzieży, Piekarstwo. Sport i przemysł sportowy. Oddział jazdy powietrznej.**
Losy wystawowe po 50 ct. Główna wygrana **100.000** koron wartości. Każdy los służy do 4 ciągnień.
Wstęp 40 ct.
W środy oraz w dnie niedzielne i świąteczne 30 ct.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I. Salztborgasse 3.

Wina
stołowe, białe i czerwone, z królewsko-węgierskiej piwnicy wzorowej
wyłączny skład w handlu
St. Markiewicza we Lwowie.

Nowość! **Nowość!**
PERFUMY
!! z białych fiołków !!
wynalazku
Jana Ihnatowicza
we Lwowie.
Flakonik 1 złr.
Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika 3. ul. Halicka 11; w Krakowie Sukiennice 20; w Czerniowcach Rynek 2; w Stanisławowie ul. Franciszkańska 24
Nowość! **Nowość!**

ATRAMENTY LEONHARDI'ego


Specyalność: jedynie prawdziwy
Atrament antracenowy
NAJLEPSZY
na książki, akta, dokumenty i wszelkie pisma.
Tudzież rozmaite atramenty do pisania i kopiowania.
Kolorowe atramenty, do autografów, hektografów, tusze płynne dla inżynierów i szkół; atrament sproszkowany i extrakt, farby na stemple, farby do kopiowania, preparaty do znaczenia bielizny.
Płynny klej. Guma. Syndetikon. Eau de Labarraque (do wywabiania atramentu). **Lak do pakowania i Opłatki.**
AUG LEONHARDI
Bodenbach a/E. 1561
Do nabycia w wielu handlach z przyborami do pisania w kraju i za granicą.

Patente **wzory i marki ochronne** we wszystkich krajach wyrabia dobrze i tanio, urzędowo **autoryzowane Biuro patentów J. FISCHER**
WIEN, I., Maximilianstrasse Nr. 5.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
przeniósł
KANTOR WYMIANY
oraz
Oddział depozytowy
których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
Safe Deposits)
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

ODZNACZONA
srebrnym medalem na wystawie pow. 1894
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKÓBIAKA
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 20
wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak
Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzłaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc.
Szczególniej poleca się Wielebnemu Duchowieństwu.

Franciszka Boumel
właścicielka
Pracowni Sukień Damskich
ulica Kręta l. 7, II p.
po dłuższym pobycie w Paryżu i odbyciu studyów praktycznych w pierwszych zakładach paryskich jak **Beera, Wortha i J. Marquet**, przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, podług modeli paryskich.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. października 1897.
Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7·30	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki Mező Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl.
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·25	ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską.
„	5·35	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze.
„	5·45	z Ickan, Suczawy, Berhometu tylko w poniedz., Seretu, Kozowy.
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
osobowy	6·00	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Jasła przez Rzeszów; z Rawy ruskiej przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, (Pesztu) przez Przemyśl
osobowy	9·10	z Ickan, Nowosielicy i Kałusza
„	9·30	z Krakowa, Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mező-Laborz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·42	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Podwysokiego, na dworzec Podzamcze.
„	9·50	z Ickan, Husiatyna, Kozowy
„	10·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Podwysokiego na dworzec główny
osobowy	10·20	ze Stryja, Chyrowa
„	12·10	z Ławocznego (Pesztu) Stryja, Kałusza

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca głównego
„	6·10	do Ickan, Kozowy, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca Podzamcze
osobowy	6·45	do Ickan, Husiatyna, Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
„	8·55	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Mező-Laborcz (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróża przez Przemyśl i przez Tarnów
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarosławia
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyńce Husiatyna, Podwysokiego
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·45	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Kozowy, Sopowa, Seretu
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
„	2·40	do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu, Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu)
	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła, przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów)
osobowy	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	[illegible]	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mező-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
„	6·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mező-Laborcz (Pesztu)
„	7·05	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·37	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·45	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyna, Kałusza, Nowosielic, Suczawy
pospiesz.	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Nardoowej.*

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa
polecają swój specyalny skład
Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.